



ŚWIĘTA Z BABUNIĄ str. 5  
 NAJSŁYNNIEJSI ADWOKACI str. 7  
 MÓJ SYN NARKOMAN str. 10  
 BANK KAWAŁÓW str. 16



PL ISSN 0208-6840

# KONTAKTY

14 (909)

5 KWIETNIA 1998

CENA 1,50 zł

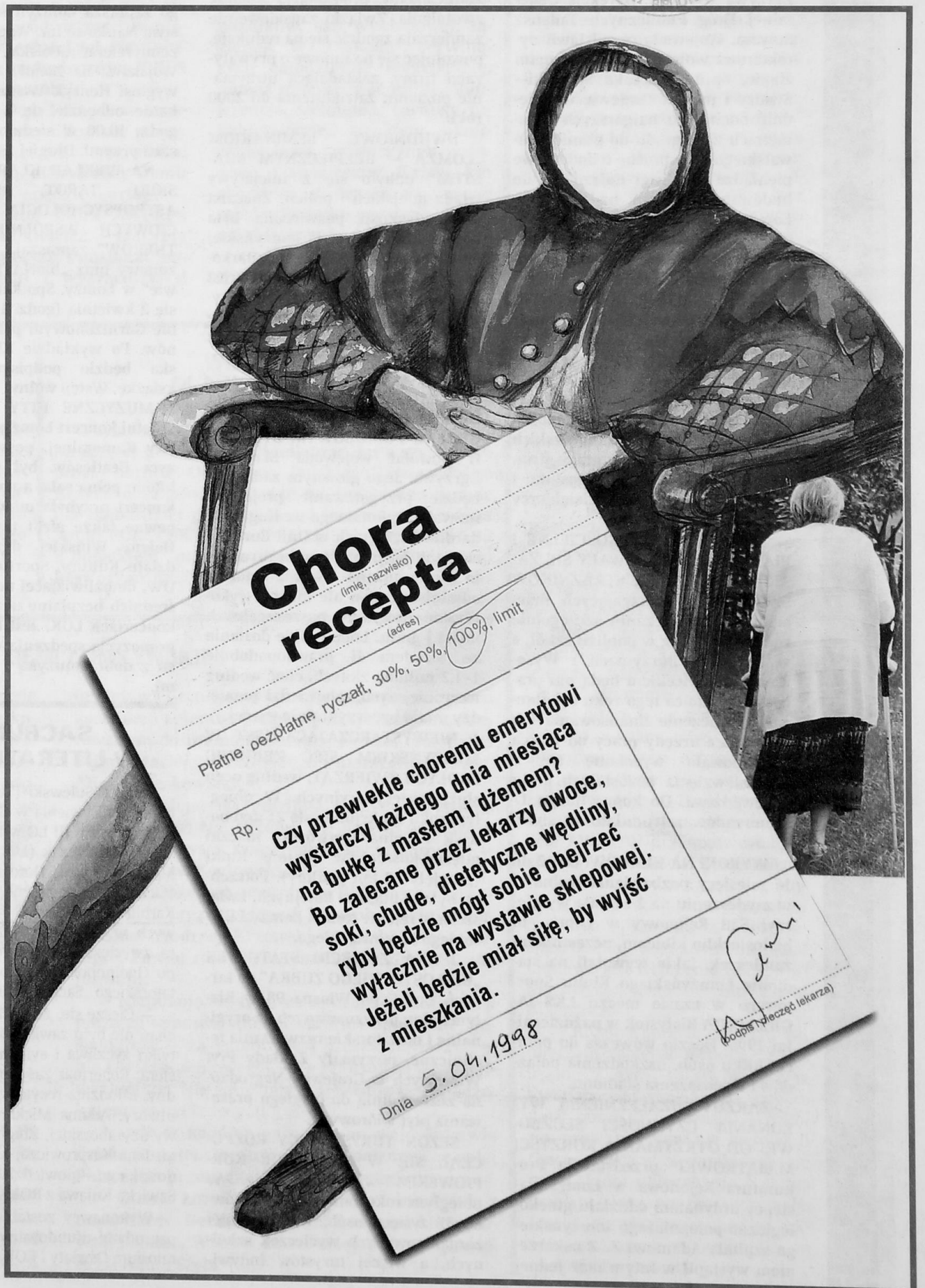
KATARZYNA MAY

## Modlitwa za powiat

— To szczególna manifestacja, bo dziś Dzień Zwiastowania. Może w ten dzień decydenci zadecydują o naszym powiecie i zwiastują nam dobrą nowinę: będzie powiat w Ciechanowcu — mówi Stefan Jaszczółt.

Na rynek Ciechanowca przyszedł specjalnie, tak jak około czterystu innych, by zaprotestować przeciwko decyzji rządu, który konsekwentnie odmawia utworzenia w Ciechanowcu siedziby powiatu.

str. 4



KONTAKTY





„Po dokładnej analizie bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, a także społecznej Przedsiębiorstwa Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” S.A. w Zambrowie, proszę o prolongatę zawartego układu ratalnego o spłatę zobowiązań spółki, wynikających z zaległych płatności za dostawy energii elektrycznej”, napisał poseł RP Marek Kaczyński do prezesa Zakładu Energetycznego S.A. w Białymstoku.

W uzasadnieniu zwrócił uwagę, iż „Zamtex” S.A., zatrudniający 1450 pracowników, jest największym zakładem z Zambrowie. Jego likwidacja zrodziłaby ogromny problem społeczny w regionie, znaczny wzrost bezrobocia, a Zakład Energetyczny straciłby poważnego odbiorcę energii. Przygotowany przez Zarząd „Zamtexu” program naprawczy oraz pomoc ze strony instytucji skarbowych i ZUS-u są wielką szansą na przywrócenie rentownego funkcjonowania spółki. Dlatego też poseł poparł wniosek Zarządu Spółki skierowany do prezesa Zakładu Energetycznego S.A. w Białymstoku.

Efektom osobistego zaangażowania posła Marka Kaczyńskiego była konkretna decyzja, podjęta przez Zakład Energetyczny prawie natychmiast. Zarząd ZE poinformował, iż „po analizie sytuacji finansowej PPB „Zamtex” S.A., Zarząd ZEB S.A. wyraził zgodę na prolongatę spłaty pozostałego zadłużenia objętego dwustronnym porozumieniem z dnia 19.02.1998 r. oraz na objęcie spłatą ratalną należności bieżących płatnych w marcu br. Jako termin końcowy uregulowania całości zadłużenia ustalony został dzień 20 czerwca”.

### POSEŁ PROTESTUJE

— Łomża, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie została miastem wyłączonym, o ponadpodstawowym znaczeniu — powiedział Mieczysław Czerniawski, poseł SLD, podczas konferencji prasowej. — Zwrócę się do radnych, a także do organizacji społecznych, politycznych, by zaangażowały się w starania o nadanie miastu statusu wyłączonego.

Poseł Czerniawski przedstawił dziennikarzom rządowy projekt reformy administracyjnej. Podkreślił, że mimo zapewnienia, iż miasta, które tracą status wojewódzkiego, zostaną objęte szczególnym programem ochronnym, w rządowym projekcie nie ma o tym żadnej wzmianki. Poseł opowiada się za reformą, ale uważa, że koalicja AWS-UW przygotowuje ją w zbyt krótkim czasie. Przesunięcie wyborów do samorządów gminnych na termin jesienny uznał za działania sprzeczne z Konstytucją. Ponadto, jego zdaniem, nadal możliwe jest włączenie Łomży do Mazowsza, zamiast do Ziemi Białostockiej.

— Kolejna sprawa, o którą zamierzam zabiegać wspólnie z kolegami z AWS, to stworzenie w Ciechanowcu powiatu — powiedział poseł Czerniawski. — Autorzy projektu nawet nie wymienili Ciechanowca w niewielkiej grupie miast, które ubiegały się o status powiatu, lecz go nie otrzymały. Jest to nieuczciwe wobec wyborców, zwłaszcza że zasługuje on na siedzibę powiatu.

### CO Z WICEWOJEWODĄ?

— Egzekutywa AWS i „S” w Łomży dawno już rekomendowała kandydaturę Jana Strzelczyka z Unii Wolności na wicewojewodę. Dlaczego nie powołał go pan jeszcze na stanowisko?

Janusz Tomaszewski, wicepremier, minister Administracji i Spraw Wewnętrznych: — W AWS słowo się rzekło, to kobyłka u płota i takie buty. Gdzie dwóch się bije, tam nie ma co jeść, ale na szczęście nie samym chlebem Strzelczyk żyje i pieczone gołąbki same nie wpadną jak kamień w wodę. W każdym razie karawana kołem się toczy, bo gdyby Unia Wolności nie skakała, ale w końcu przysłała koza do woza.

### PTAKI PRACUJĄ DLA SŁABSZYCH

W Balikach koło Nowogrodu otwarty został Pensjonat „Ptaki”. Właścicielem Pensjonatu, który powstał dzięki wsparciu wielu ludzi i instytucji oraz wielkiego poświęcenia pracowników, jest Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Nowoczesny ośrodek, pięknie położony wśród drzew i w niewielkiej odległości od Pisy, służył będzie podopiecznym PKPS w dwojaki sposób.

— Nasz Dom Pomocy w Łomży jest tuż przy ulicy, nie mamy nawet porządnego podwórka. Tu, nad Pisą, mieszkańcy Domu będą mogli spędzić „urlop” — mówi dyrektor Biura ZWPKPS Marian Knopkiewicz. — Liczymy jednocześnie, że Pensjonat będzie zarabiał i wypracowywał

środki, które pozwolą objąć naszą pomocą coraz więcej potrzebujących.

Gwarantem pomyślności Pensjonatu „Ptaki” (będzie czynny cały rok) jest wysoki standard pięknie zaprojektowanej przez plastyka Antoniego Mieczkowskiego stołówki, dwuosobowych pokoiów, sali wykładowej, łazienek. W „Ptakach”, serwujących całodzienne wyżywienie, można organizować kursy, konferencje, szkolenia, turnusy rehabilitacyjne, bankiety okolicznościowe, wypoczynek urlopowy i świąteczny. Każdy, kto skorzysta z Pensjonatu, może mieć w dodatku poczucie, że pomógł słabszym.

(Szczegółowe informacje: ZWPKPS, tel. 18-23-28).

### ŁOMŻA DLA POLSKI W NATO

Stowarzyszenie Miast Siostrzanych Łomża-Muscatine wystosowało do mieszkańców zaprzyjaźnionych miast ze stanu Iowa prośbę o poparcie idei włączenia Polski do struktur NATO. Senator z tego stanu, Tom Harkin, uważa, że debatę w Senacie USA należy odłożyć do czasu przedstawienia przez Biały Dom realnych kosztów włączenia Polski, Czech i Węgier do Sojuszu. Ponieważ amerykańscy politycy uważnie wstępują się w głosy swoich wyborców, członkowie Stowarzyszenia uznali za słuszne wystąpienie z apelem o poparcie Polski przez wyborców z Muscatine.

### OPOZYCJA W KLUCZOWYCH SPRAWACH

„Reforma administracyjna państwa, rozumiana jako doskonalenie jego struktur, usprawnienie mechanizmów demokracji i gospodarki jest niezbędna”, uważa Rada Wojewódzka SdRP w Łomży. Jednocześnie opowiada się za referendum w tej sprawie. W specjalnym „Oświadczeniu” SdRP opowiada się przeciwko przesunięciu wyborów samorządowych z czerwca na wrzesień. Argumenty: propozycja rządu narusza Konstytucję oraz pozbawia na długi czas społeczność lokalną sprawności działania. Rada Wojewódzka jest też przeciwna włączeniu Łomżyńskiego do Regionu Ziemia Białostocka, gdyż Łomża i Ziemia Łomżyńska historycznie zawsze należały do Mazowsza.

### HONOROWI KRWIODAWCY W CZĘSTOCHOWIE

23 maja jest Międzynarodowym Dniem Honorowego Dawcy Krwi. W tym roku oznacza on także Pierwszą Krajową Pielgrzymkę Honorowych Dawców Krwi na Jasną Górę pod hasłem „Dar krwi — darem życia w imię Boże”. Zgłoszenia przyjmuje do 10 kwietnia Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży i udziela bliższych informacji (al. Piłsudskiego 58, tel. 180-374).

### WIELKANOC DLA WSZYSTKICH

O włączenie się do akcji „Pomocna dłoń”, przebiegającej pod hasłem „Wielkanoc dla wszystkich”, prosi Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży. Pieniądze na świąteczną pomoc dla najbardziej potrzebujących można wpłacać na konto PCK: PBK Łomża nr 11101343-1720-2700-1-35 z dopiskiem „pomocna dłoń” lub bezpośrednio do kasy organizacji (al. Piłsudskiego 58).

### W OBRONIE ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Czy nie za późno na obronę? Nie, jeszcze nie wypowiedział się Sejm. Co z tego, że już wydrukowano mapę. Wydrukowano jedynie projekt. Według niego Łomża została zdegradowana do powiatu (z dobrym zapleczem oświatowym, medycznym, nowoczesnym szpitalem na 670 łóżek, ze wszystkimi ważnymi urzędami, z planami budowy nowego gmachu sądu). Były obietnice (AWS zdobył w Łomżyńskim 47,3 proc. głosów), że tracąc status miasta wojewódzkiego, zostanie powiatem grodzkim. Że województwa, które utracą samodzielność, będą mogły sobie same wybrać region. Nie zostały spełnione.

Łomżyńskie od setek lat miało związek z Mazowszem. A zatem w odczuciu mieszkańców winien to być powiat (jeżeli w ogóle powiat) grodzki w Regionie Mazowieckim. Taki jest program minimum. Program maksimum to obrona województwa łomżyńskiego.

O wszystkich tych problemach mówiono na konferencji prasowej we wtorek, 25 marca w Łomży, zwołanej przez Komitet Obrony Ziemi Łomżyńskiej „Wspólna Sprawa”. Reprezentowali go Adam Styła, właściciel prywatnej firmy (przewodniczący), Waclaw Kozłowski (emerytowany nauczyciel historii z LO) oraz Waclaw Kozłowski (rolnik). Z

inicjatywy Komitetu w niedzielę, 29 marca, przed kościołem zbierano podpisy pod sprzeciwem skierowanym do premiera Jerzego Buzka, marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego i marszałka Senatu, Alicji Grześkowiak.

— Ta inicjatywa powinna łączyć wszystkich łomżyńskich. Nie chcemy ich dzielić na lewicę, prawicę, Wszyscy mamy ten sam wspólny cel — mówi Waclaw Kozłowski.

— Nie może być powrotu do Białostoczczyzny — stwierdził prezes Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej Andrzej Krzewski. — Słabej ekonomicznie. Powiat rolniczy nie ma tam żadnych szans rozwoju.

— Niepokoję się tym, że reforma administracji może zahamować główne reformy społeczne, gospodarcze — zasygnalizował prezes Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego. — Te reformy są teraz najważniejsze. Nie jesteśmy antyrządowi. Ale oczekujemy innych decyzji.

Prawie w każdym zagrożonym województwie działa Komitet Obrony. Opinia społeczna w całej Polsce jest przeciwko dzieleniu na regiony.

— Ziemia Łomżyńska jest na tyle silna, by się z nami liczyć. Będziemy się też z innymi konsultować, działać. Wierzę, że cel osiągniemy — powiedział Adam Styła. (an)



Starania o powiat jednoczą wszystkich mieszkańców miasta i okolicznych gmin. Manifestowali już po raz trzeci; wcześniej ósmego lutego i piętnastego marca. Przyszli z transparentami, które krzyczały za nich: „Dość o nas bez nas”, „Rudka cała z Ciechanowcem”, „Ziemia Nurska z Ciechanowcem”, „Boguty z Wami”, „Perlejewo z Ciechanowcem”. Wyróżniało się hasło napisane na czarnym tle: „Jeśli nie powiat, to przyszłość nasza w takim kolorze”.

— W ostatecznym dokumencie rząd nie uwzględnił naszych starań o powołanie powiatu ciechanowieckiego. A samorządy gmin, popierające Ciechanowiec, w dziwny sposób zostały przydzielone do pięciu różnych powiatów. Komu na tym zależy? Ta sytuacja nie zamyka jednak drogi naszym dążeń — apelował do manifestujących burmistrz Stanisław Kryński.

Burmistrz podkreślił, iż Ciechanowiec razem z sąsiednimi gminami realizował wiele zadań gospodarczych: telefonizację, wspólne starania o utrzymanie w mieście szpitala. Do liceum uczęszcza młodzież z okolicznych wsi. Sąsiednie gminy współtworzyły jedyne tego rodzaju i znane nie tylko w kraju Muzeum Rolnictwa i Weterynarii im. Ks. K. Kluka.

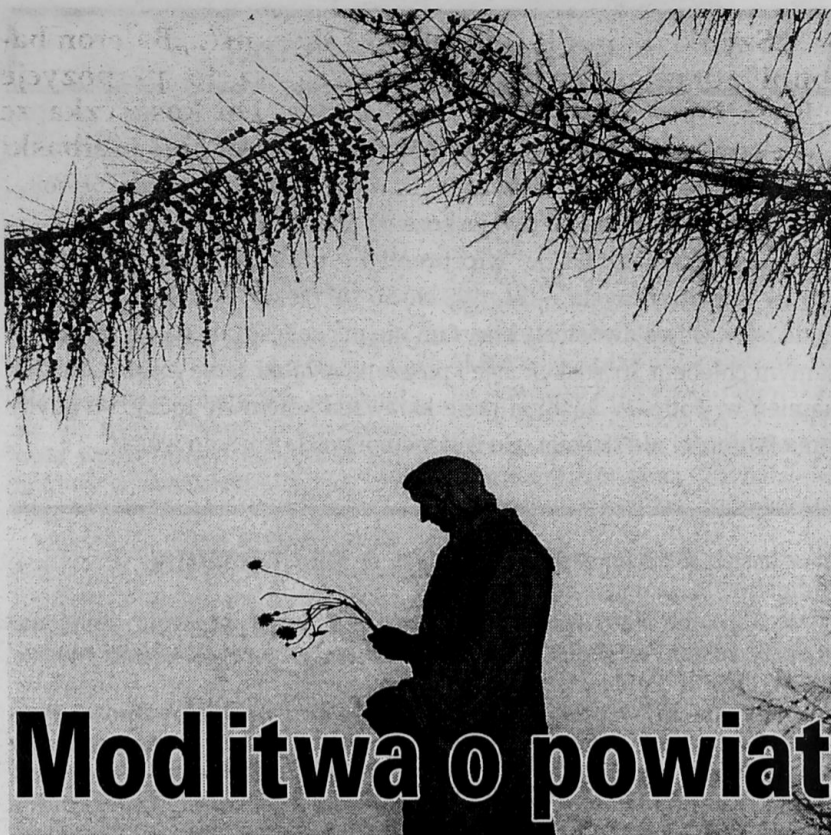
Czwartkowe targi ciechanowieckie przyciągają mieszkańców ościennych gmin. Latem miasteczko tętni życiem turystów, bo przyjeżdża tu dużo turystów. Problemy rzeki Nurzec są także rozwiązywane wspólnie z wójtami sąsiednich gmin. Przyszły powiat ciechanowiecki liczyłby prawie pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Posiada dwadzieścia trzy instytucje, które już teraz pełnią rolę ponadgminną. Ma bogatą infrastrukturę techniczną: mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię ścieków, automatyczną centralę, stację uzdatniania wody, komunalne wysypisko śmieci. Tu krzyżują się drogi krajowe i wojewódzkie.

Manifestujący patrzą w przyszłość. Wiedzą, co może stracić społeczność Ciechanowca i innych miast, które tak jak oni walczą o powiat. Dlatego popierają, co podkreślił burmistrz Kryński, dążenia mieszkańców Łap i Dąbrowy Białostockiej. Powiat dla nich to przyszłość.

Licealistki Sylwia Guzowska i Kinga Bachórzewska przyszły na demonstrację z całą szkołą. Uczniowie i nauczyciele wierzą, że przyszły powiat, to pewność utrzymania w mieście szkół średnich.

— Jesteśmy za powiatem. Młodzież starszych klas zwracała się z prośbą o skrócenie ostatniej lekcji, by mogła uczestniczyć w tej manifestacji — powiedział Bogdan Olszewski, nauczyciel LO.

Henryk Kulczakiewicz, emerytowany nauczyciel liceum, przypomniał powojenne wydarzenia. Wówczas Ciechanowiec był tak samo niewielkim miasteczkiem jak Bielsk Podlaski, Siemiatycze, Wysokie Mazowieckie. W Ciechanowcu aż do 1952 roku działało



## Modlitwa o powiat

„reakcyjne” podziemie. Za tę aktywność miasto zostało ukarane. Inne stały się siedzibami powiatów, rozwijały się, a Ciechanowiec stał w miejscu.

— Wszystko, co tutaj powstało: muzeum, zakłady szewskie, zabawki, liceum, tylko dzięki ludziom. Tylko za społeczne pieniądze mieszkańców Ciechanowca i okolic. Dlaczego ktoś się nadal na nas mści? — pytał emerytowany profesor.

Na manifestację przyszedł także Antoni Kobryniak, który zaznacza, że ma 86 lat. Pamięta dobrze funkcjonowanie miasta w województwie białostockim: „zawsze po macoszemu, zawsze obco”.

— Nie tylko po macoszemu, ale zawsze na końcu. Powiat to szansa na powstanie na proste nogi — dodaje Mieczysław Łukasiuk.

Jadwiga Tymińska z rodziną przyjechała manifestować ze wsi Tymianki (gm. Boguty). Według nowych projektów jej wieś będzie należała do powiatu Ostrow Mazowiecka. Zupełnie na końcu, bo tuż za zagrodami przebiega powiatowa granica.

— Do Ciechanowca mamy tylko trzy kilometry, a tam będziemy na skraju. Potem będą kłopoty z przyjęciem do szpitala w Ciecha-

nowcu, a do Ostrowi dobre sześćdziesiąt kilometrów. Tam nikt z porodem nie zdąży, ani z zawałem serca — przewiduje Jadwiga Tymińska.

Jest emerytką, ale zabiega o łatwiejsze życie dla dzieci i wnuczków. Pamięta, co przeżywała ona i jej sąsiedzi za poprzedniego powiatu. Też byli na końcu i nikomu nie opłacało się dojazdu zrobić. A w stanie wojennym, żeby móc do Ciechanowca jechać, musieli najpierw starać się o przepustkę.

— Decydenci powinni dać szansę ludziom, którzy jednoczą się w dążeniach. Powiat dla Ciechanowca to być albo nie być! — apelował doktor Zdzisław Błaszkiwicz.

Przyjechał z żoną do miasta ćwierć wieku temu. Zafascynowali ich mieszkańcy, niezwykle oddani i zaangażowani w rozwój miasta. Nie było podziałów politycznych, ani innych. Ludzie potrafili jednoczyć się wokół wspólnego celu nadrzędnego. Tak jak teraz, gdy ubiegają się o powiat.

Regina Jaszczolt zapowiada, że ludzie nie popuszczą, będą walczyć nadal. Zastanawia się nad wybraną władzą centralną, która wcale nie słucha dążeń społeczności lokalnej, a wręcz ją upokarza.

— To po co tę władzę wybieraliśmy? Jeździmy, piszemy. Wszys-

cy. I ludzie, i księża w kółko modlimy się o powiat. My wiemy, że jak nie będzie powiatu, to zabiorą nam to co mamy. Już tu nie będzie ani szpitala, ani szkół — przewiduje Regina Jaszczolt.

Mieszkańców Ciechanowca i sąsiednich gmin niezwykle oburzył ostatni dokument Urzędu Rady Ministrów z mapą przyszłych powiatów. W opracowaniu nie tylko nie ma powiatu ciechanowieckiego, ale nawet wzmianki o dążeniach i wielu staraniach.

— Tyle pism, wyjazdów, spotkań, manifestacji i z dokumentu wynika, jakby Ciechanowca i sąsiednich gmin wcale nie było w Polsce. Nie ma nas na mapie! — powiedział do manifestujących Adam Poniowski.

On też odczytał skierowany do rządu apel organizacji społeczno-politycznych, działających na terenie miasta Ciechanowca i okolicznych miejscowości: „Reforma administracji publicznej ma służyć ludziom w szerokim rozumieniu, a nie prof. Kuleszy i jego współpracownikom. (...) Mówimy ostro i dobitnie: dosyć osobistym układowi i znajomościom; dosyć decydowaniu „o nas bez nas”.

Poznaliśmy osoby, które traktują się ludzi, którzy przedstawiają argumenty i dokumenty, i co się z nimi robi. Społeczeństwo tego regionu jest maksymalnie oburzone takim sposobem traktowania. Jeśli nasze argumenty i poparcie 7-8 gmin nie wystarczą, by pokonać opór decydentów, zdecydowanie jesteśmy walczyć do ostatniej kropli krwi, by zrealizować szlachetny, społeczny cel, jakim jest utworzenie powiatu z siedzibą w Ciechanowcu”. Odezwa była kilkakrotnie przerywana burzliwymi oklaskami.

Parlamentarzyści i przedstawiciele rządu nie skorzystali z zaproszenia do Ciechanowca. Nie zniechęciło to jednak mieszkańców do dalszych starań o powiat. Burmistrz Stanisław Kryński zapowiedział nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, by zdecydować: co dalej robić. Niektórzy z rozchodzących się powtarzali: „Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi”.

## Otwórzcie sumienia!

Zawsze wiedziałem, że kocham Łomżę, ale teraz dopiero dowiedziałem się do jakiego napięcia uczucia do rodzinnego miasta mogą dojść, gdy nadchodzi jawne zagrożenie. Nie mogę spać, normalnie pracować; po prostu nie chce się żyć, że to co robię, aby jest ratować, jest mało skuteczne.

Czy posłowie i senatorowie wybrani z Ziemi Łomżyńskiej potrafią w jedności trwać, czy też doktrynerstwo, ambicje partyjne, partykularyzm, asekurantwo lub osobiste interesy zaćmią im wzrok i cel główny zakryją jaki jest w obecnej chwili dla miasta? Przyszłość i rozwój naszego województwa i miasta na najbliższe sto lat może rozstrzygnąć się w ławach sejmowych. Stoją wybrańcy przed olbrzymim zadaniem — bronić Go.

Niech parlamentarzyści z Ziemi Łomżyńskiej nie wdzieczą się do różnych osobistości z AWS i członków rządu RP. Niech pamiętają kim są, kto ich wybrał i przed kim będą się rozliczać, gdy zechcą ponownie ubiegać się o reelekcję do parlamentu. Powinni

mieć zawsze w duszy poczucie wielkiej historycznej roli. Mają z Sejmu wrócić „z tarczą lub na tarczy”, a nigdy chować głowy w piach. Taka okazja, jaka się nadarzyła obecnie, zdarza się tylko raz na 1000 lat. Łomża może Was wpisać na karty swojej historii z dumą albo zostaniecie bezimienni, zapomniani, a nawet wytykani palcami, że mogliście bronić nas tam, w Warszawie, a broniliście tylko AWS.

Pamiętajmy, że jedna siła przewodnia już odeszła razem z jej zawsze słusznymi hasłami.

Nie należy się mizdrzyć i kłamać przed wyborcami, ale z godnością żądać wszystkiego, co się reprezentantom Ziemi Łomżyńskiej, a nie białostockiej należy.

Nie obawiajcie się usunięcia z klubu parlamentarnego, bo nie jesteście reprezentantami AWS w tej sprawie, ale całego województwa i nie bierzcie przykładu z ojców miasta Łomży i województwa, gdyż oni idą śladami Pawki Morozowa.

Janusz Dąbrowski



kółko mod-  
wiemy, że  
to zabiora  
tu nie bę-  
i szkół -  
człoł.

Ciechanow-  
nich gmin  
oburzył  
Rady  
yszłych po-  
u nie tylko  
nowieckie-  
ki o dąże-  
n.

zdów, spot-  
dokumentu  
owca i są-  
nie było w  
mapie! -  
festujących

erowany do  
cji spohe-  
ziających  
chanowca i

ści: „Refor-  
licznej ma-  
okim rozu-  
leszy i jego  
) Mówimy  
osobistym  
iom; dosyć  
z nas”. Po-  
k traktuje

stawiają ar-  
i co się z  
wo tego re-  
e oburzone  
owania. Je-  
i poparcie  
a, by poko-  
zdecydowa-  
o ostatniej  
zować stu-  
jakim jest  
siedzibą w  
a była kil-

burzliwy-

i przedsta-  
e skorzysta-  
o Ciecha-  
o to jednak  
zych staran  
Stanisław  
nadzwyr-  
Rady Mie-  
co dalej ro-  
chodzących  
ziemy wal-  
i krwi”.

aistorycznej  
a tarczy”, a  
ja, jaka się  
na 1000 lat.  
istorii z du-  
ni, a nawet  
as tam, w

już odeszła  
d wyborca-  
o się repre-  
stockiej na-

arlamentar-  
AWS w tel-  
perzcie przy-  
wa, gdyż oni

Dąbrowski

Zakłady Mięsne „Farm Food” w Czyżewie, choć działają niecałe pięć lat, znane są w całym kraju, a także poza jego granicami. Na niezwykle bogatych walorach smakowych jako pierwsi poznali się warszawiacy i... łomżyniacy. Że wiedzą, co dobre, potwierdziły liczne nagrody: „Szynkę Babuni” już w 1994 roku Minister Rolnictwa uznał za najciekawszy wyrób spożywczy. Rok później była hitem Międzynarodowych Targów Rolno-Przemysłowych „Polagra '95”, przynosząc producentowi złoty medal. Zauważono ją także na Targach Zdrowej Żywności i Przetwórstwa „Foodtech-Pol”. Kolejnym przebojem z Czyżewa jest salceson wiejski, który na międzynarodowych Targach Spożywczych „Polfood '97” w Gdańsku i Międzynarodowych Targach Rolno-Przemysłowych „Polagra '97” w Poznaniu zdobył najwyższe wyróżnienia.

— Nasz sukces tkwi w specjalnej recepturze, opracowanej przez własnych specjalistów. Dlatego wędliny „Farm Foodu” mają niepowtarzalny smak, który wyróżnia je wśród innych — mówi wiceprezes ds. produkcji Krzysztof Kwedło.

— Nie kupuję żadnych innych wędlin, tylko z „Farm Foodu”. Kielbasa podwawelska i swojska smakuje całej rodzinie, nawet dzieciom. Poza smakiem odpowiada mi estetyczne opakowanie i to, że są wyjątkowo trwałe — mówi Bogumiła Zysk z Łomży.

— Wielu znajomych już skorzystało z moich podpowiedzi i nie żałowało. Dlatego, że są to bardzo smaczne wędliny, a przede wszystkim wygodne w prowadzeniu kuchni i gospodarstwa. Często korzystam z małych porcji lub wyrobów foliowanych, które można zamrozić. Na moim świątecznym stole będą przede wszystkim produkty z „Farm Foodu” — zdradza Elżbieta Ziółek z Przytuł.

Swojska, cygańska, łomżyńska, brodzka, inne wędliny, wędzonki, garmazjerka są wizytówką nowoczesnych zakładów mięsnych „Farm Food” w Czyżewie. Jego budowa kosztowała 26 milionów dolarów, ale inwestorzy nie szczędzili na wyspecjalizowanej technologii: Zakład, w którym pracuje ponad tysiąc osób, jako jeden z dwóch w Polsce posiada urządzenie do oparzania trzody na wisząco. Jako jedyny w kraju wyposażony jest w rewelacyjne urządzenia do zamykania szynki w folię firmy Tipper Tie. Najnowszej generacji linie produkcyjne pozwalają na miesięczny wyrób 180 ton mięsa surowego w elementach, 700 ton wędzonek, 2500 ton wędlin i 350 ton wyrobów podrobowych oraz garmazeryjnych. I, co jest niezwykle ważne, wyroby, dzięki reżimowi technologicznemu oraz zastosowaniu najnowocześniejszych linii produkcyjnych, posiadają długą trwałość!

O wysokim poziomie produkcji świadczą uprawnienia do eksportu towarów na rynki USA, Kanady, Skandynawii oraz krajów Unii Europejskiej. „Farm Food” w Czyżewie jest jednym z dziewięciu polskich zakładów, które

„Szynka Babuni”, „Połędwica Babuni”, „Baleron babuni” oraz tradycyjna biała kielbasa to propozycje „Farm Foodu” na wielkanocny stół. Do koszyczka ze święconką Zakład przygotował specjalnie kielbaski świąteczne.

— Jest to chuda, wieprzowa wędlina, znakomita na święconkę dla najbardziej wybrednych smakoszy — mówi Bogusław Miszczuk, dyrektor do spraw marketingu „Farm Food” S.A.

Wyroby z serii Babuni i świąteczne kielbaski to tylko kilka z ponad 120 różnych asortymentów „Farm Foodu”.

„zdały egzamin” u zagranicznych kontrolerów i odbiorców.

„Farm Food” to nie tylko Zakłady Mięsne w Czyżewie. Spółka posiada ponad 51 proc. udziałów w Zakładach Mięsnych w Jarosławcu oraz ponad 56 proc. udziałów w Zakładach Mięsnych w Tarnowie. Prowadzi Ośrodek Hodowli Zarodowej Bydła Mięsnego w nieskażonych ekologicznie Bieszczadach ras Charolais i Limousin z małą ilością tłuszczu. Rolnicy z Łomżyńskiego, którzy decydują się na kontraktowanie dostaw dla „Farm Foodu”, chętnie korzystają z propozycji Ośrodka Hodowli Zarodowej. Tym bardziej że za

żywiec o dużej zawartości mięsa otrzymują dodatkowe premie.

Już w kwietniu 1994 roku akcje „Farm Foodu” zostały dopuszczone do obrotu publicznego. Wówczas wartość sprzedaży wyrobów sięgała biliona starych złotych. Przy uzyskaniu pełnej zdolności produkcyjnej, co nastąpiło w ubiegłym roku, wartość sprzedaży wynosi 2 biliony 800 milionów starych złotych. W planach firmy jest utworzenie holdingu, który obejmie 15 proc. krajowego rynku mięsnego.

Wzrasta produkcja, wzrasta sprzedaż, wzrasta ilość klientów.

— „Szynka Babuni” jest naszym stałym przebojem, jednak

klienci równie chętnie kupują małe batony z Czyżewa. Jestem przekonana, że docenią w nich walory smakowe, trwałość i nie bez znaczenia jest, sądzą, estetyczne opakowanie. Po wyroby z Czyżewa zapraszam klientów o najbardziej wyrafinowanym guście. Na pewno nie zawiodą — zachęca Małgorzata Cimoch, kierownik sklepu „Grand Market” w Łomży.

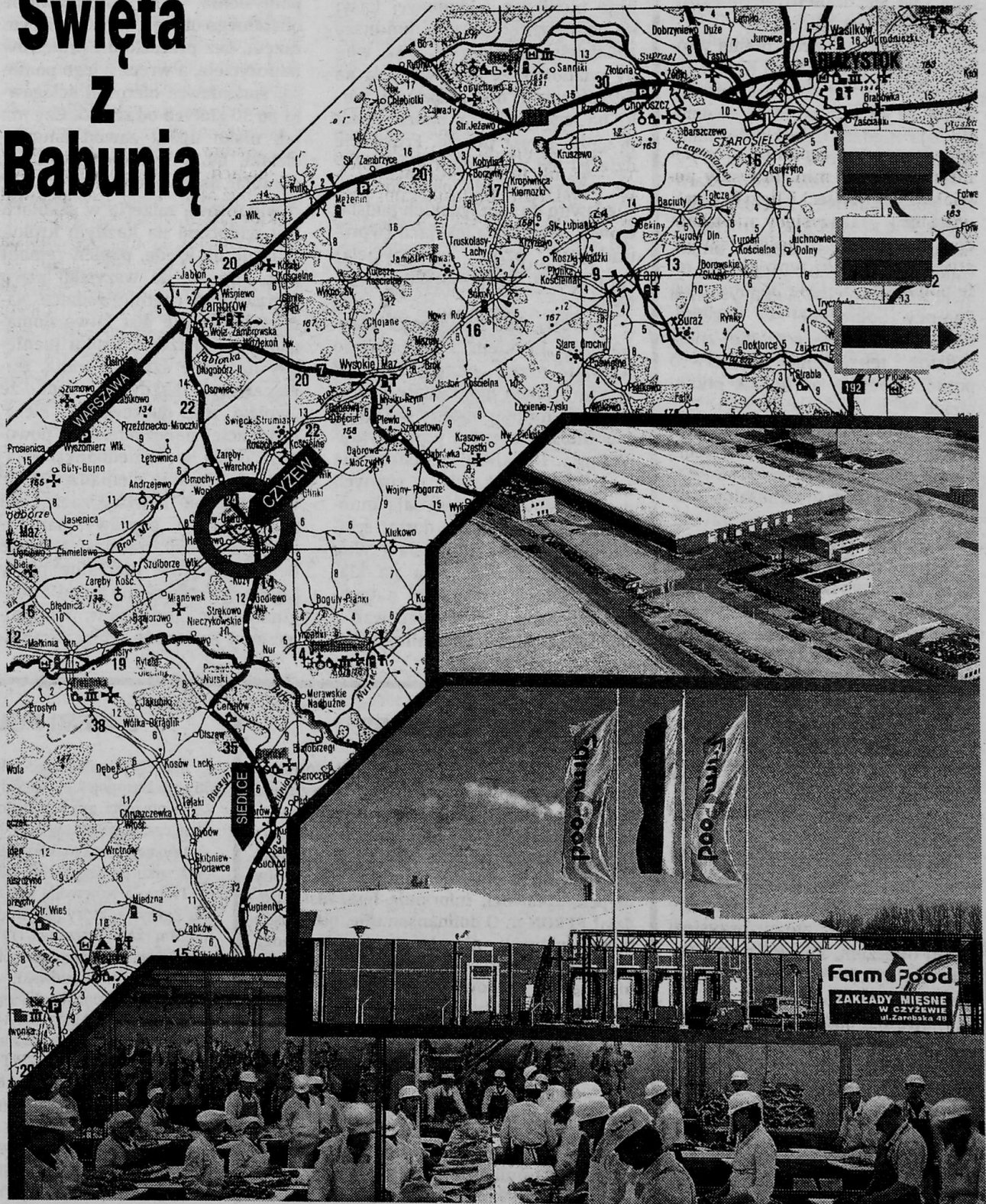
Aby sprostać oczekiwaniom handlowców i konsumentów Zakład w Czyżewie poszerza sieć hurtowni. Ostatnim przykładem jest firmowa hurtownia w Łomży przy ul. Żabiej 4 (wjazd od ul. Spokojnej), tel. (0-86) 16-90-64.

— Hurtownia, czynna w każdy dzień tygodnia, oferuje różnorodne wyroby, zarówno batony przeznaczone na krajalnice, jak i małe porcje dla indywidualnego klienta. Gorąco zapraszam wszystkich handlowców po świąteczne zaopatrzenie — mówi Jarosław Adamski, kierownik hurtowni „Farm Food” w Łomży.

Zarząd „Farm Food”, składając klientom serdeczne życzenia świąteczne, zaprasza do stołu z wielkanocnymi wyrobami z Czyżewa.

(Promocja)

## Święta z Babunią



KONTAKTY



## WYROK NA MIŁOŚĆ

Nie ma świadków rodzinnych dramatów, które rozgrywają się za zamkniętymi drzwiami. Tym bardziej nie ma świadków, gdy od tych drzwi jest daleko do następnych, bo aktorzy dramy mieszkają na rozległej kolonii.

Widzami spektaklów „Bo zupa była za słońca”, bądź pod podobnymi tytułami, są prawie zawsze dzieci. Nie wszystko rozumieją, czasami zupełnie nic. Ale za każdym razem cierpią i boją się.

Ośmioletnia Kasia z kolonii Boguszewo (gm. Trzcianne) opowiada, że często we śnie spotyka się ze swoją mamą. Przez sen woła głośno: „Jestem twoja mamusiu, twoja”. Budzi się i nie znajduje matki obok siebie. Tak było dziś, tak było wczoraj. Tak samo było tydzień i miesiąc wcześniej. Odeszła. Mieszka u swoich rodziców w sąsiedniej wsi. Tam się nie boi. Tam nikt jej nie straszy. Płacze i mówi, że tęskni, że jest niespokojna, ale nie wraca. Dzieci są z ojcem.

Kasia jest najstarsza z czwórki dzieci. Najmłodsza Ewa, we wrześniu, gdy odchodziła od nich matka, miała dwa lata. Też płacze, uspokaja się dopiero w opiekuńczych ramionach Kasi.

— Chciałbym, żeby mama wróciła — mówi sześciolatek Krzysiek.

— Ona może tu wrócić, ona powinna tu wrócić, bo to są jej dzieci. A ja nigdzie dzieci nie oddam — zapewnia Antoni.

Mają prawie dziesięciohektarowe gospodarstwo. Ziemia słaba, większość szóstej klasy, trochę inwentarza, drobiu. Często brakowało pieniędzy. Korzystali i korzystają z zasiłku Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Trzciannem. Pracownicy socjalne znają rodzinę i jej warunki. Najpierw o pomoc ubiegała się matka, potem ojciec.

W domu bieda i nienawiść. Wzajemne oskarżenia, pretensje, wywlekane rodzinnych brudów.

— Nikt z nimi nie mieszka. Nikt nie wie, jak tam jest naprawdę. Przy takich konfliktach prawda zawsze leży gdzieś po środku — wazy słowa sołtys wsi.

Inne opinie mieszkańców są bardziej jednoznaczne („Była wdową i nie zostały z nią nawet dzieci z pierwszego małżeństwa”). Ona mówi, że się boi wracać, bo mąż znęca się nad nią; straszył, zabijał, groził nożem, bił. Przed jego ciosami wiele razy uciekała w nocy z domu.

Mąż zaprzecza. Szukał pomocy u księdza proboszcza.

— Widzę w nim dużo dobrej woli. Oboje przysięgali, że nie będą pić alkoholu przez rok. Ale matka nie chciała złożyć przysięgi przed ołtarzem, że nie będzie zostawiała dzieci — przypomina ks. proboszcz ze Trzciannego.

— Nie ma sądu, nie ma rządu, jeśli on tak bezkarnie może się znęcać. Dlaczego policjanci zawieźli mnie pobitą do rodziców, a nie do szpitala? — płacze Helena.

Jest prawo, kodeksy, przepisy. Ale nie wszystko da się rozwiązać paragrafami. Nie ma wyroku na miłość. (m)

## FLAGA PRZED PROKURATOREM

— Nie chodzi o flagę. Chodzi przede wszystkim o potrzebę jednolitego stosowania prawa. Zresztą, to nie potrzeba, tylko obowiązek — przekonuje mieszkaniec Łomży, który uważa, że Rada Miejska przy ustanowieniu flagi przekroczyła swoje kompetencje.

Protest w tej sprawie złożył w Prokuraturze Wojewódzkiej w Łomży.

Przepis, ustalający flagę Łomży, został wprowadzony do statutu miasta uchwałą Rady Miejskiej z 23 kwietnia 1997 roku. Dwa miesiące później także Rada Gminy Łomża ustaliła flagę gminy w uchwale w sprawie statutu gminy.

Rada Miejska i Gminy powołały się na artykuł osiemnasty Ustawy o samorządzie terytorialnym, który mówi o uchwaleniu statutu gminy. Wydział Organizacji i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego w

Łomży uznał, iż ustanowienie flag mieści się w kompetencji rad gmin i nie stwierdził nieważności podjętych uchwał. Ustawa jednak w żadnym z artykułów nic nie mówi na temat flagi. Przywoływany już artykuł osiemnasty uprawnia jedynie do „podejmowania uchwał w sprawach: herbu gminy, nazw ulic i placów publicznych oraz wznoszenia pomników”.

Wydział Nadzoru zwrócił uwagę, iż Ośrodek Zamiejscowy Naczelnego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie „stoi na stanowisku, że rady gmin poza ustaleniem herbu gminy na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 13 ustawy o samorządzie terytorialnym nie mają uprawnień do ustanawiania innych oznak i symboli gmin”. Ale tego stanowiska nie podzielają inne ośrodki NSA. Wydział przywołał wyrok NSA w Warszawie, który uchylił rozstrzygnię-

cie nadzorcze jednego z wojewódów, kwestionujące ustalenie przez radę gminy sztandaru i hejnału w statucie gminy. A te symbole przez analogię można odnieść do flagi.

Prokuratura Wojewódzka w Łomży, badając sprawę ustanowienia flag, zwróciła się z wnioskiem do Rady Miejskiej i Gminnej o uchylenie podjętych uchwał, jako niezgodnych z prawem.

Prokuratura zwróciła uwagę, iż przepisy ustawy o samorządzie precyzują, jakie sprawy muszą znajdować się obligatoryjnie w statucie. „Statut gminy nie ma bowiem cech autonomicznych i nie jest lex specialis (ustawą szczególną — red.) w stosunku do ustawy o samorządzie terytorialnym”. Prokuratura zwraca uwagę, iż ten pogląd podziela orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego. Nie jest to jednak jednoznaczne stanowisko. Zatem dociekliwemu mieszkańcowi Łomży, który zwrócił uwagę na „problem flagi”, pozostaje zaskarżyć uchwałę do sądu administracyjnego. (m)

## „BRYK”

notując jedynie odrobioną lekcję. Jeszcze do niedawna nie do pomyślenia było akceptowanie oficjalnego obiegu „bryków”. Tym razem, bez przeszkód i protestów nauczyciela, a wręcz z jego pomocą, sprzedawca oferował ściągawki po 30 złotych od sztuki. Czy już tak nisko upadł zawód nauczycielski, by w ten sposób musiał dorabiać na swoje życie?

Finansowa mizéria w szkołach jest widoczna na każdym kroku. Brakuje na kredę, papier, remont klas, firanki. Za wszystko płacą (coraz mniej chętnie) rodzice. Nauczycielom nie jest łatwo domagać się na każdym kroku pieniędzy na różne szkolne konta, tłumacząc za każdym razem, że „wpłata jest dobrowolna, ale...”. Frustracje nauczycielskie powoduje praca w zaniedbanych klasach za kiepskie pieniądze. Może więc reformę oświaty zacząć od zdecydowanej poprawy nauczycielskiej pensji, zamiast tworzyć w ministerstwie nierealne plany szkolnego „trzęsienia ziemi”: podgimnazjów, gimnazjów, nadgimnazjów? Być może lepiej zarabia-

jący nauczyciel nie zgodziłby się, żeby na jego lekcji domokracja sprzedawał pseudonaukowe pomoce szkolne, które rozleniwiają uczniów i niweczą jego pracę?

Zamożność rodziców podzieli też dzieci na zdrowe i zaniedbane. Uczniowie z bogatych domów będą zaszczepieni przeciwko wirusowi zapaleniu wątroby (seria szczepień kosztuje ponad 100 złotych), biedne będą wystawione na groźne wirusy. Nauczyciele zbierają na lekcjach nazwiska chętnych uczniów do płatnego szczepienia. Skoro ani wojewódzki Sanepid, ani Kuratorium Oświaty nie zdołały znaleźć dodatkowych funduszy na akcję szczepień, by objąć wszystkie dzieci, to czy nie lepiej byłoby wydzielić kilka punktów w miejskich przychodniach, w których można byłoby zaszczepić za pieniądze? Dlaczego po raz kolejny dzieci będą dzielone według zasobności kieszeni rodziców? Dlaczego dorośli tworzą podział na gorszych i lepszych?

Pytania te kierujemy do MEN i łomżyńskich parlamentarzystów.

## ŻYCIE BEZ BARIER

Do 15 kwietnia 1998 roku przedłużony został termin składania wniosków o przyznanie dofinansowania z kasy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na likwidację barier architektonicznych i komunikacyjnych w miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej, informuje łomżyński Oddział PFRON-u. O dofinansowanie, obok osób indywidualnych niepełnosprawnych, mogą ubiegać się także osoby prawne oraz jednostki nie mające osobowości prawnej, planujące likwidację barier urbanistyczno-architektonicznych w budynkach użyteczności publicznej i zamieszkania zbiorowego. Szczegółowe informacje i formularze wniosków można otrzymać w Oddziale PFRON-u: Łomża, ul. Piłsudskiego 82, tel. 19-00-66 wew. 32 lub 19-08-91.

Po 15 kwietnia będą przyjmowane wnioski o dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych w 1999 roku.

## Z ZIEMI POLSKIEJ DO WŁOSKIEJ

Sposób transformacji rolnictwa włoskiego w trakcie przystępowania do Unii Europejskiej, metody i formy doradztwa rolnego, sposoby wdrażania nowości rolniczych to główne zagadnienia, z którymi zapoznala się w czasie pobytu w Trento łomżyńska delegacja.

Wyjazd łomżyńskiej delegacji jest realizacją zawartego 25 marca 1997 roku porozumienia pomiędzy premierem Autonomicznej Prowincji Trento a wojewodą łomżyńskim. W czasie wizyty wojewoda Sławomir Zgrzywa, który przewodniczył oficjalnej delegacji, spotkał się z premierem rządu Prowincji Trento.

W skład trzydziestoosobowej delegacji, oprócz wojewody, weszli poseł Marian Jaszewski, przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Kowalewski, koordynator promocji województwa, przedstawiciele łomżyńskich firm: TMT, MEAT-POL, Grafitec, Pepees, Ośrodek Doradztwa Rolniczego, telewizji „Łomża”, Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej oraz kilku tancerzy z ZPiT „Łomża”. Biznesmeni promowali województwo w czasie Targów Rolnych. Odwiedzili także kilka przedsiębiorstw: magazyny owocowe w Lasino, spółdzielczą piwnicę win w Toblino, zakłady serowarskie w Fiave.

W maju, w czasie targów Rol-Eko, jak wynika z podpisanego porozumienia, przedstawiciele Autonomicznej Prowincji Trento będą prezentować produkty swego przemysłu i rzemiosła w Łomży.



## NAJSŁYNNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIEKAWSZE SPRAWY

**B**ył to najgłośniejszy proces w Warszawie w latach 1984-1985. Przyszedł do mnie mężczyzna w towarzystwie efektywnej, przystojnej pani i powiedział: „Córka zamordowała moją żonę. Choć nasze małżeństwo się rozleciało, jestem zbulwersowany i oburzony, bo bardzo ją szanowałem. Angażuję pana na obrońcę.”

Katarzyna Orzechowska mieszkała z matką. Matka wiodła bujne życie towarzyskie. Jeździła często na różne wycieczki zagraniczne, zostawiając dziecko, a potem już 16-17-letnią dziewczynę samą w domu. Mówiła do niej: „Bo ty, Kasia, jesteś dzieckiem niechcianym. Twój ojciec chciał mieć dziecko, a ja nigdy. No, ale muszę się tobą zajmować.”

Pewnego razu sąsiedzi zauważyli, że Katarzyna wynosi jakieś walizki. Po dwóch, trzech dniach sąsiadka zapytała ją: „Gdzie matka?” „Wyjechała”. „A co ty wynosisz?” „Bieliznę do prania”. Wynosiła tę „bieliznę” i była dziwnie zdenerwowana. Sąsiadka zawiadomiła milicję. Przyjechała ekipa z nakazem rewizji.

„Gdzie twoja matka?”, zapytali. „Wyjechała. Zostawiła list.” „Gdzie jest ten list?”. Milczenie. Zrobili rewizję. Mieszkanie było pięknie posprzątane. Byli przekonani, że matka rzeczywiście wyjechała i porzuciła córkę. W trzech pokojach nie znaleźli najmniejszego śladu, czegoś nienormalnego. Ale w łazience, przy kratce ściekowej, biegły zauważył jakieś dziwne strzępy... Zabrali je do zbadania. Odpowiedź była prosta: „są to tkanki ciała ludzkiego”.

Najzdolniejszy oficer śledczy, major Czeszak objął śledztwo. W jednej z walizek odkrył ślady krwi. Nie wierzył, że Kasia mogła się dopuścić tej zbrodni. Ale zapytał: „Kacha (tak do niej mówił), dlaczego zabiła swoją matkę?” A ona na to: „Bo była niedobra.”

Stało się tak, że matka chciała zrobić pranie. Zwróciła się do córki, by zdjęła z szafy, czy z pawlacza jakiś garnet. Kaska weszła na krzesło i po raz pierwszy spojrzała na matkę z góry. Po raz pierwszy miała nad nią przewagę. Zamiast sięgnąć po garnet, zdjęła leżącą tam siekierę. I uderzyła. Z taką siłą, że śmierć nastąpiła natychmiast.

**P**o zamordowaniu matki zrobiła rzecz chyba jeszcze bardziej okrutną. Rozkawałkowała jej ciało przy użyciu ostrego noża i spakowała do walizek. (Straszne rzeczy opowiadam, ale tak było.) Oplaciła skrytkę na Dworcu Centralnym w Warszawie i wywoziła tam ten makabryczny bagaż. Jednocześnie zachowywała się w sposób zupełnie niezrozumiały. Na przykład: przed włożeniem do skrytki walizki z korpusem matki, uchyliła wieko i wsunęła kwiaty. Albo: następnego dnia po zabójstwie do drzwi zadzwonił znajomy matki. Wpuściła go. Poszła do kuchni, by zrobić mu herbatę. Siedział na krześle dwa, trzy metry od drzwi łazienki, gdzie w wannie leżały porąbane zwłoki. Mógł w każdej chwili tam wejść. Znał dobrze jej matkę i mógł sobie pozwolić na taką swobodę.

„Nie białś się, Kasiu (mówiłem jej też po imieniu), że on tam wejdzie?”, zapytałem. Ona na to: „Balam się, panie mecenasie. Ale co

**JACEK WASILEWSKI: na liście adwokatów od 1957 roku. Zajmuje się wyłącznie sprawami karnymi, które sam wybiera. Specjalizuje się w sprawach o zabójstwo i wypadków drogowych.**

Występował w głośnych procesach o porwanie i zabójstwo Bohdana Piaseckiego (syna Bolesława Piaseckiego, prezesa Paxu), był obrońcą Katarzyny Orzechowskiej, oskarżonej o zabicie matki. Ostatnio broni gen. Czesława Kiszczaka, byłego Ministra Spraw Wewnętrznych oskarżonego o wydanie rozkazu strzelania w kopalni „Wujek”. Proces trwa już trzy lata, będzie wznowiony w maju.

## Odepchnięte dziecko

miałam robić, jak on się chciał napić herbaty?”

**D**o końca życia nie zapomnę rozmowy z nią, gdy poszedłem na tzw. zamknięcie śledztwa. Odbywało się to w Areście Śledczym na Rakowieckiej. W zamknięciu śledztwa brała udział pani prokurator; oszła, zimna kobieta. Siedziała po mojej prawej stronie. Po lewej siedział oficer policji Komendy Wojewódzkiej w Warszawie, major Czeszak (nazywaliśmy go Napoleonem, był to wielkiej klasy, genialny wręcz oficer śledczy). Naprzeciwko mnie siedziała oskarżona: prześliczna dziewczyna o fiołkowych oczach, pięknym wykroju ust, nosa, szatynka z rudawym połyskiem, wysoka, wiotka. Każdy jej ruch był pełen wdzięku i czar. Ale tym razem nie wyglądała tak pięknie; zszarzała, przygasła. Usiłowała popełnić samobójstwo. Skarżyła się lekarzowi, że nie może spać, nie może się przygotowywać do rozprawy. Lekarz dawał jej więc środki nasenne. Zbierała je; zażyła większą ilość, chciała umrzeć. Została odratowana.

„Słuchaj, Kacha – zwrócił się do niej major Czeszak – zabiłaś matkę. Powiedz nam, po co włożyłaś te kwiaty do walizki?” „Jak to, panie majorze. Przecież moja matka bardzo lubiła kwiaty!”

Tego też nie mogłem zrozumieć. Pamiętam wymianę spojrzeń pomiędzy mną, a panią prokurator: „Co tu się dzieje!?”

**P**roces odbywał się na największej, wypełnionej od ścian do ścian sali Sądu Wojewódzkiego (było około 200 osób). Kiedy wprowadzono oskarżoną (a wyglądała prześlicznie), zarwało nienawiścią. „Zabić ją!” „Powiedzieć!” krzyczeli ludzie. Odnosiło się to także do mnie. Co to za adwokat, który broni taką morderczynię?! Tego też nigdy nie zapomnę. Sędzia (bardzo zdolna pani), z trudem, pomalutku opanowywała salę.

Proces był łatwy do rozstrzygnięcia: Orzechowska przyznała się przeciwko do popełnienia zbrodni. Dla mnie nie wszystko było takie proste: zażądałem badania psychiatrycznego. Byłem pewien, że psychiatrzy

wydadzą opinię o ograniczeniu jej poczytalności. Ekspertyza zajęła 103 strony maszynopisu (największa, z jaką miałem do czynienia). Kończyła się wnioskiem: oskarżona w pełni odpowiada za swój czyn. Byłem zaskoczony. A ponieważ jestem „uczniem” szkoły psychiatrycznej gdańskiej, pojechałem tam z tą ekspertyzą. Jak można było ją podważyć? Nie znalazłem pomocy.

Mój wniosek o poddanie oskarżonej badaniom innego lekarza został oddalony. Broniąc jej, przedstawiłem cały szereg okoliczności, które doprowadziły do zaistniałej sytuacji. Matka była człowiekiem chłodnym uczuciowo. Miała żal do dziecka, że przyszło na świat. Ciągłe podkreślała: „Moje życie tak ciężko się ułożyło (a pracowała w telewizji), bo ty przyszedłeś na świat. Bo ty mnie krępujesz. Nigdy ciebie nie chciałem!” Dziecko od małości czuło się odrzucone, niekochane, osamotnione. Kiedy miała kłopoty z nauką, prosiła matkę o pieniądze na korepetycje. „Nie mam pieniędzy na twoje głupie korepetycje”, usłyszała. I matka po raz kolejny wyjechała sobie za granicę. Ojciec założył nową rodzinę i córka też się nie interesowała. Mając więc oboje rodziców, jedynaczka była dzieckiem zupełnie osieroconym.

Pamiętam, jak dzisiaj: kiedy mówiłem o tym, na sali panowała absolutna cisza. Przedtem okrzyki „zabić morderczynię”, a przy relacji jej życia, milczenie. Ona zresztą nie kryła przed sądem: „Nienawidziłam matki”.

Była bardzo urodziwa, miała więc wielu wielbicieli. Jeden z nich (dobrze wychowany, młody człowiek) znalazł się w orbicie podejrzeń Komendy Wojewódzkiej w Warszawie. Podejrzeń, że pomagał jej usunąć ciało, bo niemożliwe, by mogła tego dokonać sama. Wszyscy mieli wątpliwości, czy nie brał udziału w ukryciu tej zbrodni. Ale to była tylko jedna myśl, nie ubrana w żadną szatę prawną. Pamiętam taki moment (występował jako świadek; też bardzo przystojny, przyszedł z matką): chciał się przywitać z Orzechowską. Wyciągnął do niej rękę (milicjant go odrzucił), ona nie podała mu swojej. Pomyślałem: chyba coś jednak musiało się zdarzyć. Ale proces rozwiązał

wszelkie wątpliwości. Zrobiła to do końca sama.

Sąd nie uwzględnił mego wniosku, że oskarżona działała pod wpływem silnego wzburzenia. Zastosował jednakże najniższy ustawowo wymiar kary i skazał ją na osiem lat pozbawienia wolności.

Warszawa przyjęła ten wyrok z oburzeniem.

Ci, którzy dokładnie znali sprawę, podzielali mój pogląd. Spotkałem wtedy wspomnianego majora Czeszaka. „Kara powinna być nadzwyczajnie złagodzona”, mówił. „Panie majorze, ale ona dokonała straszliwej zbrodni”. „Tak, ale już wcześniej została okrutnie pokarana przez życie. Rosła bez ciepła, bez uczucia”, odparł.

Zaskarżyłem wyrok. Rewizję wniosł także prokurator, żądając piętnastu lat pozbawienia wolności. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy.

**B**yla sierotą (ojciec już zupełnie jej się wyrzekł), nie miała nikogo. Zainteresowałem się więc jej dalszym losem. Umieszczono ją w więzieniu w Bydgoszczy. Odwiedziłem ją. Pojechałem tam i zdarzyło się coś takiego... że drugiej takiej sytuacji w życiu nie miałem. „Dzień dobry, przyjechałem do więźniarki Orzechowskiej, jestem jej obrońcą”. A na to siedząca tam w biurze urzędniczkę: „Ach, do naszej Kasielki! Pan do naszej Kasielki”.

Zdumiało mnie to niezwykle sympatyczne ustosunkowanie się do okrutnej przecież morderczynie. Ale jeszcze bardziej zdumiało mnie to, co nastąpiło za chwilę. „Panie mecenasie, jest godzina dwunasta, a ona do pierwszej przebywa w szkole. Uczy się, robi maturę”. „Gdzie ta szkoła?” „Naprzeciwko więzienia.” Proszę sobie wyobrazić, że ona do tej szkoły chodziła bez żadnego nadzoru. Takie mieli do niej zaufanie. Poczekaliśmy do pierwszej.

Zjawiła się, przywitała i nim zdążyłem wyrwać, pocałowała mnie w rękę. Jej wielka uroda gdzieś znikła; twarz przygaszona. Zapytałem, czy mogę jej w czymś pomóc. Odpowiedziała, że nic jej nie trzeba, że jest bardzo dobrze traktowana, właśnie kończy szkołę, wszystkim jest bardzo wdzięczna.

Po odbyciu połowy kary, można wystąpić o warunkowe zwolnienie. Po pięciu latach zwróciłem się więc o to do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Dokładnie opisałem sprawę wiedząc, że gdyby Sąd oparł się tylko na aktach, szansa na zwolnienie byłaby niewielka. Mimo to Sąd odmówił mojej prośbie.

Kiedy minęło osiem lat, zadzwoniłem do aresztu i zapytałem, czy została zwolniona? Odpowiedziano mi: „Tak”.

**P**odczas tamtego widzenia w więzieniu poradziłem jej, by wystąpiła o zmianę nazwiska. Cała Warszawa bowiem pasjonowała się tym procesem. Jej nazwisko stało się powszechnie znane. Sądzę, że posłuchała mnie. Dowiedziałem się też, że zainteresowały się nią jakieś siostry zakonne i że wysłały ją za granicę. Ale nie mam absolutnej pewności, czy tak właśnie było. Nie wiem, co się z nią dzieje.

Spisała:

**ALICJA NIEDŹWIECKA**



## Sprawniej w sądzie

Za trzy lata stanie w Łomży nowoczesny budynek Sądu Rejonowego, poinformował dziennikarzy sędzia Włodzimierz Wójcicki, prezes Sądu Wojewódzkiego w Łomży. Inwestycja warta ok. 240 miliardów starych złotych rozpocznie się prawdopodobnie w sierpniu tego roku. Czterokondygnacyjny budynek zajmie pustą parcelę po dawnym „Manhattanie” przy ul. Polowej w Łomży. Sześć tysięcy metrów kwadratowych powierzchni Sądu Rejonowego w Łomży, to więcej niż mają obecnie wszystkie sądy razem w województwie.

Projekt z pracowni „Miastoprojekt” z Białegostoku zakłada nowoczesne rozwiązania przestrzenne. Na parterze będą mieściły się sale rozpraw. Projektanci uwzględnili współczesne wymogi bezpieczeństwa. Oskarżeni dowożeni do sądu z aresztów, będą wprowadzani do piwnic, skąd bezpośrednio, osobnym wejściem trafią do sali rozpraw. Dwa pozostałe piętra, to gabinety sędziów, administracja, mniejsze sale rozpraw. Budynek będzie dostosowany do potrzeb inwalidów. Niestety, Ministerstwo Sprawiedliwości nie zdecydowało się na kosztowną adaptację zabytkowego magazynu. Być może wydzierżawią go adwokaci.

Zmiany w ustawodawstwie zakładają, że do sądów trafi więcej spraw. Za cztery lata mają być zlikwidowane kolegia do spraw wykroczeń, za dwa lata sądy zajmą się przestępstwami z ustawy karno-skarbowej. Prezes Wójcicki powiedział, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie przewiduje administracyjnego „trzęsienia” w sądach. Utrzymany będzie trójstopniowy podział kompetencyjny: sądy apelacyjne, okręgowe (obecne wojewódzkie) i rejonowe.

Sędzia Jacek Dunikowski, rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego w Łomży, przedstawił dane statystyczne, dotyczące pracy sędziów w ubiegłym roku. Do Sądu Wojewódzkiego i sądów rejonowych wpłynęło ponad 31900 spraw (razem z działem ksiąg wieczystych). Do Sądu Wojewódzkiego trafiły 2222 sprawy, czyli o 1,4 proc. mniej niż w 1996 roku. Do Sądu Najwyższego zgłoszono 23 wnioski o kasację (na razie dwa oddalono, reszta czeka w kolejce).

Najwięcej pracy przybyło w Sądzie Pracy, gdzie ilość spraw zwiększyła się o 90 proc. Związane jest to m.in. z protestami lekarzy, zatrudnionych w pogotowiu ratunkowym.

Mimo takiego natłoku, łomżyńskie sądy są w czołówce sądów, które najsprawniej prowadzą sprawy. Średnia oczekiwania na wejście sprawy na wokandę w Łomży to ok. 3,5 miesiąca, podczas gdy średnia krajowa pół roku.

Zdaniem prezesa Wójcickiego, te dobre wyniki, to sprawna organizacja pracy sądów i znakomite wykształcenie sędziów.

Nowelizację szczególnie dotkliwie odczują pacjenci z chorobami wrodzonymi i nabytymi chorobami przewlekłymi. Do tej pory wiele niezbędnych leków nabywa na tzw. zielone recepty, czyli korzystali ze stałego ryczałtu (obecnie wynosi 1,50 zł) niezależnie od ceny leku. Ostatnie rozporządzenia zabraniają wypisywania na bezpłatne recepty leków, które są już na listach refundowanych (z 50-proc. lub 30-proc. odpłatnością). Dotyka to szczególnie chorych z wysokim cholesterolem, cukrzyków, z osteoporozą, prostatą. Teraz ich leczenie będzie kosztowało znacznie więcej!

W Wojewódzkiej Przychodni Urologicznej w Łomży rocznie leczy się około ośmiu tysięcy pacjentów. Jedna trzecia z nich, według opinii doktora Telesfora Saracyna, kierownika przychodni, to chorzy na prostatę i dolegliwości okołoprostatowe. Leczenie zachowawcze, które trwa pół roku, rok, kilka lat, pozwala chorym na w miarę normalne funkcjonowanie i lepsze samopoczucie.

— Ci pacjenci to w większości ludzie w starszym wieku. Mam wątpliwości, czy będzie ich stać na wydanie stu złotych w miesiącu na leczenie, którego nie należy przerywać — mówi doktor Telesfor Saracyn.

Zwłaszcza że osłabiony chorobą organizm częściej atakuje inne choroby, infekcje, których leczenie także kosztuje.

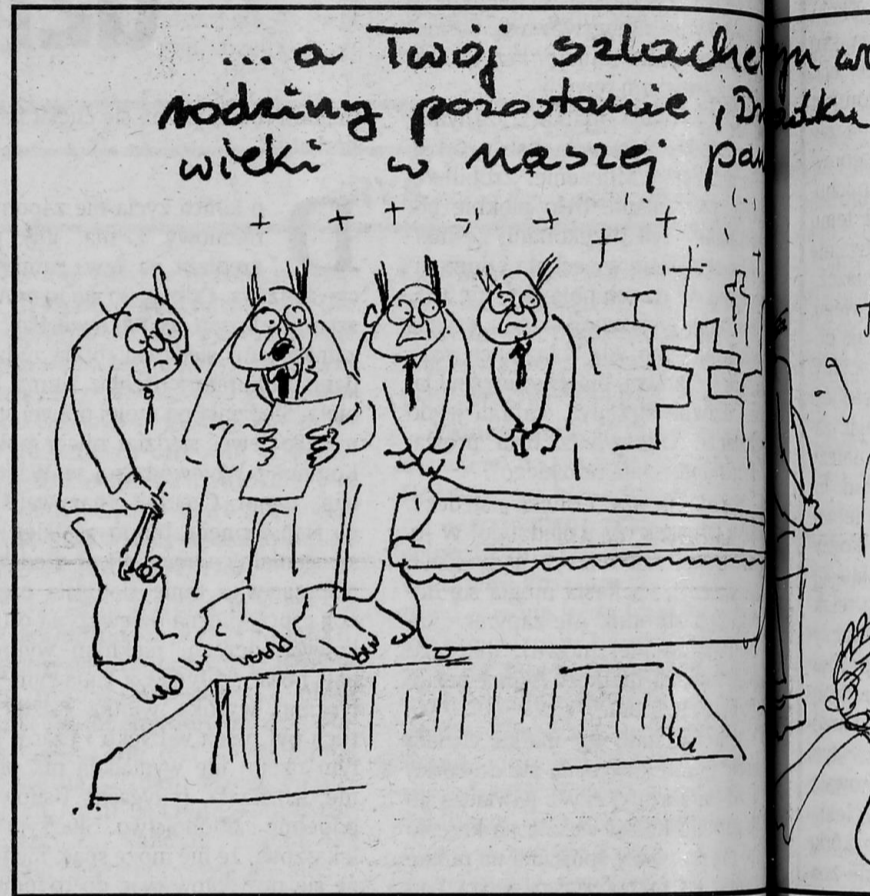
Zielonych recept korzystali także niektórzy pacjenci Poradni Osteoporozy w Łomży, kierowanej przez dr Hannę Zbień-Siwik: w ubiegłym roku Poradnia objęła leczeniem około trzystu osób. Jak twierdzi dr Hanna Zbień-Siwik, z pewnością nie są to wszyscy chorzy. Wielu nawet nie wie, że są chorzy na osteoporozę. Funkcjonująca od czterech lat Poradnia nie dysponuje specjalnym aparatem do badania stanu kości. Za badanie w Białymstoku, oprócz kosztów dojazdu, trzeba zapłacić około sześćdziesięciu złotych. Nie każdego stać na taki „luksus”.

— Jest to leczenie do końca życia. Po zmianie niektórych leków z zielonych recept na odpłatność pięćdziesięcioprocentową leczenie będzie bardzo drogie. Teraz chory za opakowanie leku, który wystarczy na 28 dni, zapłaci prawie sto złotych — mówi dr Hanna Zbień-Siwik. — A przecież do leku wiodącego należy jeszcze doliczyć preparaty wapienne, konieczne w leczeniu osteoporozy oraz leki hormonalne.

Zielone recepty były często pomocne pacjentom Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego. W ubiegłym roku leczyło się w przychodni około dwustu dwudziestu chorych. Nowelizacja ustawy znacznie uszczupli ich miesięczny budżet, gdyż z wykazu le-

Od dwudziestego trzeciego marca obowiązują nowe przepisy dotyczące leków podstawowych (sprzedawanych na ryczałt) i leków specjalistycznych (sprzedawanych z odpłatnością 30- i 50-procentową). Generalny efekt zmian jest jeden: leki, które nie każdego chorego będzie na nie stać, w większości wypadków, jest tłumaczona w różnych cenach o podobnym lub tym samym efekcie. Pacjent, który nie sprowadza się do dylematu: tańszy czy droższy, musi często korzystać z leku tańszego, który nie toleruje jego organizm, wywołując skutki uboczne. Jeśli nie może kupić droższego specyfiku, ponieważ tańszy nie może zastosować!

## Chore recepty



ków wydawanych bezpłatnie niektóre (np. Lerivonen i Miansanem, stosowane w leczeniu depresji) przeniesiono na listę o odpłatności 30-proc.

Do końca życia leczyć się będą chorzy na cukrzycę. W ubiegłym roku Wojewódzka Poradnia Diabetologiczna, kierowana przez dr Mieczysława Ołdakowską przyjęła ponad siedem tysięcy pacjentów.

Zarejestrowanych cukrzyków jest 2252, z tego 651 osób przyjmuje insulinę, a 1601 nie są to wszyscy cukrzycy. Nie są to wszyscy cukrzycy, którzy w województwie, dr Mieczysława Ołdakowską. Należy przypuszczać, iż jest ich około czterech tysięcy; leczy ich w innych województwach lub w prywatnych gabinetach.

— Polska insulina ma być bezpłatna, czyli pacjent powinien mieć ustalony ryczałt. Jedną z przyczyn jest to, że w strzykawkach używa się podatków.

## Dar grosza darczyńcy

Jeszcze niedawno Marcin był zdrowym chłopcem, uczniem VIII klasy. Śnił plany, myślał o egzaminie wstępnym do szkoły średniej... Nagle, z dnia na dzień, spadła na niego straszliwa diagnoza: jest chory na białaczkę! Na szczęście, współczesna medycyna potrafi się z nią uporać. Niezbędny jest w tym przypadku przeszczep szpiku kostnego. Operacja jest bardzo kosztowna i nie stać na nią rodziny Marcina. Marcin ma nieskażoną ufnosć w ludzką... W tym... Wsz... wi, pro... Przyjac... w Biał... nr konta... kiem: ... (Darc... nie można... podatk...

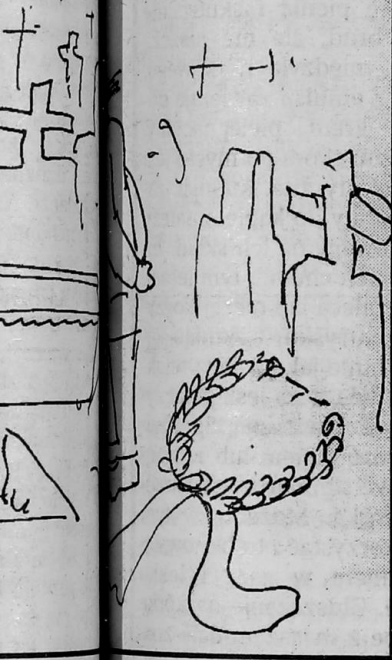




materialne wykazy le-  
niących (wyda-  
atnych i pełnopłat-  
en: leki  
nie sta-  
chybione, przynaj-  
tłumacz-  
n lub ty-  
tańszy-  
tańszego, na który go  
ołużając  
raz tańsz-

## repty

achem wobec  
e, D...  
na  
pa...



ch cukr...  
o 651 os...  
a 1601 t...  
cy cukrzy...  
wódtwie...  
akowska.

szczać, iz...  
ysięcy; lec...  
dztwach lub...  
tach.  
nsulina nad...  
pacjent...  
czął. Jedn...

## darżycia

ludzka...  
możemy jej zawieść!  
W tym...  
prosza, to dar życia.  
Wsz...  
eliby pomóc Marcino-  
wi, pros...  
ty na Stowarzyszenie  
Przyjac...  
obami Rozrostowymi  
w Biał...  
A. Oddział Białystok,  
nr konta...  
90-2720-3-82 z dopis-  
kiem: „...  
żna”.  
(Dar...  
nie można odpisać od  
podatku

— Przy stosowaniu strzyka-  
wek nie ma już tej dokładności.  
Kto będzie chciał pozostać przy  
poprzednim sposobie leczenia  
insuliną w penach, będzie musiał  
płacić. A do tego dochodzą różne  
leki pomocowe, aparat do mie-  
rzenia zawartości cukru. Poza  
tym trzeba pamiętać o leczeniu  
różnych powikłań — wylicza Te-  
resa Gołębiowska, prezes Stowa-  
rzyszenia.

Stres, ciągle przeliczanie sta-  
nu portfela, rezygnowanie z od-  
powiedniego odżywiania, z pew-  
nością nie sprzyjają poprawie  
zdrowia cukrzyków ani innych  
chorych.

**W** Wojewódzkiej Poradni  
Onkologicznej zareje-  
strowanych było w  
ubiegłym roku około dziesięciu  
tysięcy pacjentów. Wielu z nich  
(w tym sześćdziesiąt osób z ra-  
kiem piersi) wymaga stałego le-  
czenia. Niektóre leki nowotworo-  
we, które do 23 marca mogły być  
przepisywane na zieloną receptę,  
teraz stały się odpłatne.

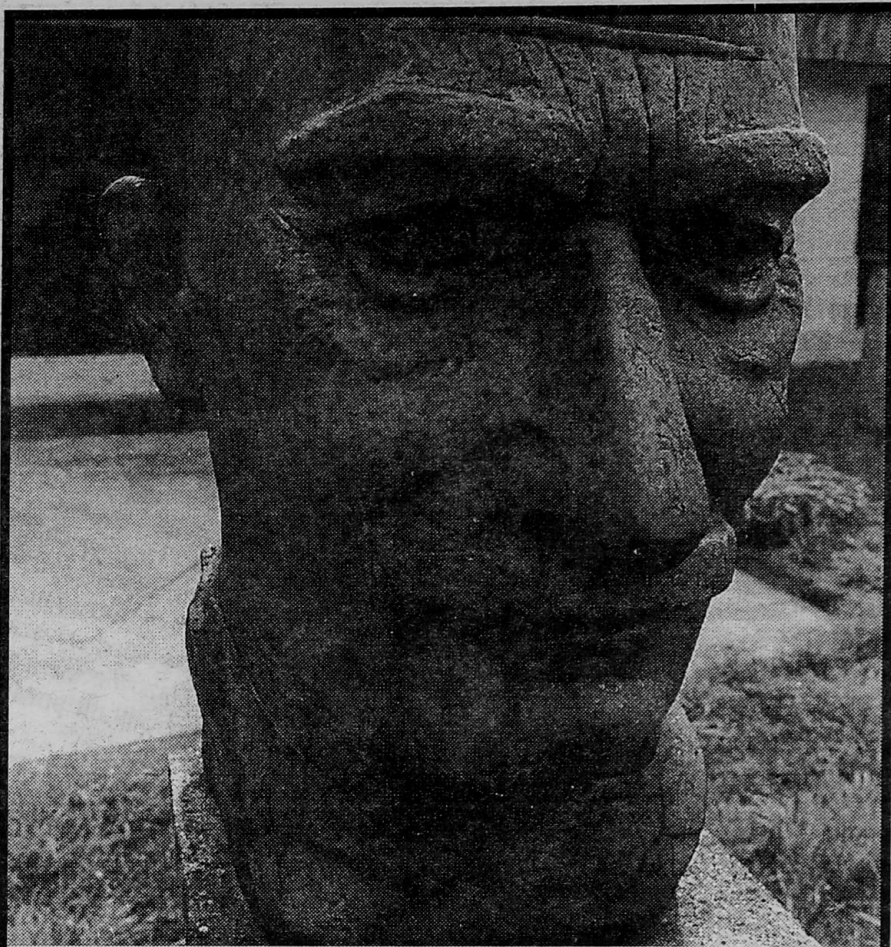
Zdaniem dr Bogumili Czar-  
toryskiej-Arlukowicz, nowelizacja  
z pewnością odbije się na sy-  
tuacji finansowej chorych. Podro-  
żały niektóre leki onkologiczne  
(Zofran) i przeciwwymiotne sto-  
sowane w leczeniu onkologicz-  
nym (Navoban); teraz chory za-  
płaci miesięcznie około stu zło-  
tych więcej niż poprzednio.

**Z**ielone recepty były szansą  
na leczenie niezamoż-  
nych, chorych na wrodzo-  
ne lub nabyte przewlekłe choro-  
by. Przez ubiegłoroczne półrocze  
(do lipca) wydano ich w wojewód-  
ztwie, jak poinformowała mgr  
Beata Kowalewska z Wojewód-  
zkiego Ośrodka Ekonomiki i  
Organizacji Ochrony Zdrowia,  
prawie siedem tysięcy (dokładnie  
6850 sztuk). Były szansą na pełne,  
skuteczne leczenie bez uzależnia-  
nia go od zasobności kieszeni  
chorego. W wyniku przesunięć i  
roszad różnych specyfików na  
wykazach, szansa ta została bar-  
dzo ograniczona. Resort zdrowia  
zapowiedział ponadto, że do  
końca roku zielone recepty zosta-  
ną zlikwidowane zupełnie.

Co ta zapowiedź znaczy dla  
chorych emerytów i rencistów,  
łatwo sobie wyobrazić. Wystar-  
czy policzyć, ile z najniższej eme-  
rytury (od 1 marca netto 319,38  
zł), czy najniższej renty (od 1  
marca netto 273,74 zł), po odlicze-  
niu stałych opłat (mieszkanie,  
woda, energia elektryczna, gaz)  
zostanie na leki? Czy niektórym  
w ogóle zostanie? Czy choremu  
emerytowi starczy na każdy  
dzień miesiąca na jedną bułkę z  
masłem i dżemem? Na suchą buł-  
kę? Bo zalecane przez dietetyków  
i lekarzy owoce, soki, chude, die-  
tetyczne wędliny, sery, ryby cho-  
ry rencista będzie mógł oglądać  
na wystawach sklepowych.

Jeśli będzie miał siłę, żeby  
wyjść z mieszkania!

MARIA TOCKA



## Atrakcyjny pozna biznesmena...

Naukowcy Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową zbadali atrakcyjność inwestycyjną 540 polskich miast i miasteczek (do 30 tysięcy mieszkańców), które nie są siedzibami urzędów rejonowych. Z Łomżyńskiego: Ciechanowiec, Nowogród, Rajgród, Goniądz, Jedwabne, Stawiski, Szczuczyn. Oceniali atrakcyjność miast w ośmiu kategoriach: chłonność rynku lokalnego (wielkość rynku, za-  
możność społeczności lokalnej), jakość rynku pracy (poziom wykształcenia i obecność inwestycji edukacyjnych), klimat społeczny (aktywność społeczna, instytucje społeczeństwa obywatelskiego), infrastruktura techniczna (rozwój telefonizacji, budownictwa mieszkaniowego, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej), infrastruktura otoczenia biznesu (rozwój sieci bankowej, instytucji ubezpieczeniowych), dostępność komunikacyjna, skuteczność dotychczasowej transformacji gospodarczej (dotychczasowa aktywność inwestorów zagranicznych) oraz możliwości wypoczynkowe.

W grupie najbardziej atrakcyjnych nie ma żadnego miasta ze ściany północno-wschodniej (przeważają miejscowości położone wokół Warszawy i dużych miast oraz wzdłuż zachodniej granicy państwa). Dopiero w klasie „C” pojawia się Ciechanowiec, który otrzymał dobre notowania za korzystną infrastrukturę otoczenia biznesu, dobrą jakość rynku pracy, klimat społeczny i możliwości wypoczynkowe. W tej kategorii nie ma innych miast z województwa białostockiego ani suwalskiego! Atrakcyjnemu Ciechanowcowi brakuje tylko partnerów z większą gotówką.

Pozostałe miasteczka są w tzw. grupie pozaklasowej. Goniądz, Rajgród, Nowogród otrzymały wysoką notę jedynie za możliwości wypoczynkowe, Jedwabne za jakość rynku pracy, Stawiski za infrastrukturę otoczenia biznesu, w Szczuczynie dostrzeżono potencjalne możliwości turystyczne.

Takie dane z pewnością nie są zachęcające do inwestowania. Całej „ścianie wschodniej” brakuje rozwiniętej, dobrej sieci komunikacyjnej. Dochody mieszkańców są niższe niż w centralnej czy zachodniej Polsce.

Autorzy raportu, Paweł Swianiewicz i Wojciech Dziemianowicz piszą: około 75 proc. wszystkich spółek z udziałem kapitału zagranicznego ulokowało się w ośrodkach objętych rankingiem dla miast dużych, podczas gdy w małych miasteczkach siedzibę znalazło tylko nieco ponad 6 proc. takich spółek. Co więcej, ta koncentracja w dużych miastach ma tendencję rosnącą. W 1996 roku aż w 27 proc. małych miasteczek nie było zarejestrowanej ani jednej spółki z udziałem kapitału zagranicznego (w dalszych 21 proc. miasteczek była tylko jedna taka spółka).

Nie są więc to dane pokrzepiające lokalne społeczności. Choć, jak stwierdzają dalej autorzy raportu, jakość rynku pracy, wyszkoleni bezrobotni są atutem miast na wschodzie, które być może przyciągną inwestorów.

Na razie jedynie Ciechanowiec wypadł najlepiej i zebrał kolejne punkty w walce o siedzibę powiatu. (jog)



To świństwo wysysało mu po trochu mózgu. Z każdym dniem było coraz gorzej. Wariował, przeklinał, rzucał się na nas. Żona na nerwy zachorowała, nie spała po nocach, bo bała się, że nas we śnie pozarzyna. Mówiliśmy, prosiliśmy. Ale co? Do chlewa go sznurem przywiązać? W chałupie zamykać? Buty zabrać? I tak uciekł.

Jako dziecko był dobry, spokojny. Mamy dwóch starszych synów. Jeden wyjechał pod Warszawę, do Ursusa. Pracuje, założył rodzinę. Drugi też się usamodzielniał, dobudował swoje mieszkanie do naszego. Tylko on, jak wrócił ze szkoły mechanicznej z Warszawy, już był zmieniony.

Najgorzej zrobiło się dwa lata temu. Kupował klej dwa, trzy razy w tygodniu. Miał takie swoje miejsca, gdzie chodził wachać. Do lasu, parku koło muzeum, nad rzekę. Pieniądzy od nas nie brał. Zawsze trochę zarobił, komus zamiótł chodnik, butelki sprzedał. Na klej wystarczyło.

Ile się z żoną naprosiliśmy, naplakaliśmy. Od brata nieraz w twarz dostał. A on nic. Jak do ściany się mówiło. Nic! Nawet

nie przyrzekał, że skończy z wachaniem.

Ostatnio doszło jeszcze piwo. Przychodził nieprzytomny, krzyczał, mówił, że zrobi z nami porządek. Spodnie, kurtki, prosię spojrzeć, porwane, zababrane klejem. W całym domu śmierdziało. Matka mu w szmatach kupowała, bo inaczej by nie nastarczyła. Dwa dni i spodnie całe

## Mój syn

W poniedziałkowe przedpołudnie, 23 marca, w Ciechanowcu 23-letni Zbigniew rzucił się na swoją matkę z nożem. Długie ostrze przeszło boki, koło tętnicy szyjnej. Mimo dużego upływu krwi matka wyczołgała się z kuchni na podwórko. Tam jej wołanie o pomoc usłyszał sąsiad. Po kilku dniach pobytu w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem stan zdrowia poprawił się. Zbigniew został zatrzymany. Nie potrafił powiedzieć, dlaczego to zrobił.

## narkoman

w kleju. A ile razy zdarzyło się, że przyłaził bez ubrania, gdzie je zostawiał. Jemu już odbijało.

Wiem, że to choroba, ale my już siły nie mamy. Ile razy chodziliśmy na policję, żeby coś z nim zrobić: zamknąć, wyleczyć. Tłumaczyli, że nie mogą zatrzymać, chyba że coś złego komus zrobi. Mówiłem: „Zamkniecie, jak kogoś zabije”. Już przecież dzieci ganiał, komus drogę przestępował. Nic nie mogliśmy zrobić, nie potrafiliśmy. Państwo też nie pomogło, bo podobno ta-

kie prawo jest. A klej można kupić w sklepie, więc nie chcieli ścigać jak za narkotyki.

Dwa razy uciekł z Choroszczy, po dwóch dniach pobytu. Nikt go tam nie zamknął, to zwiął. Zawieźliśmy go za Warszawę, do ośrodka, który prowadzi ksiądz. I stamtąd uciekł. Je-

trzeba siłą zatrzymać, zmusić do leczenia. Sam tego nie rozumie, bo mu klej odebrał rozum.

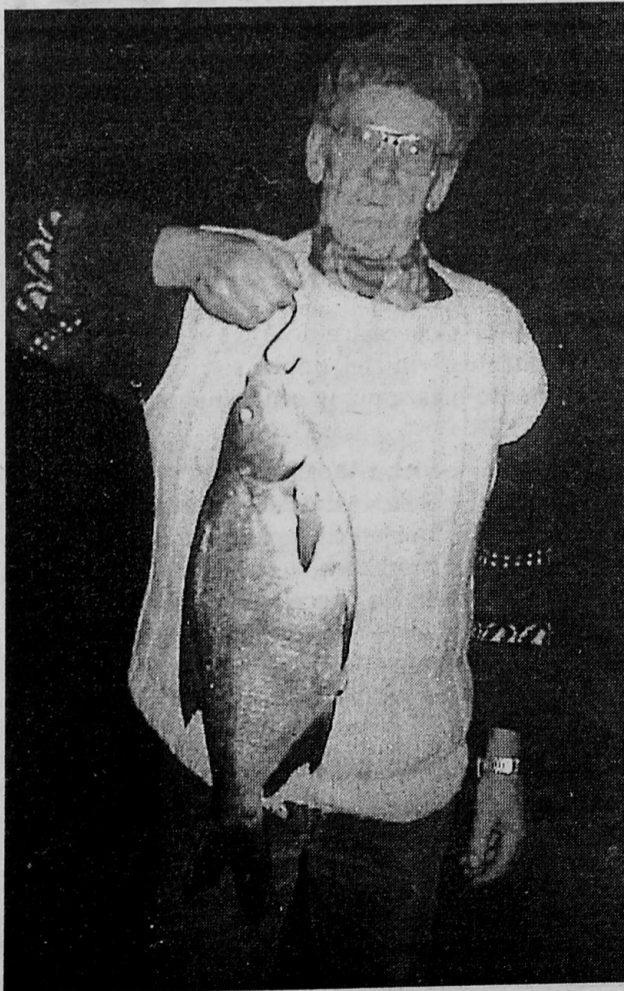
Nie potrafię sobie wytłumaczyć, dlaczego zaczął wachać. Potem jego znajomi kupowali mu klej, żeby z siebie głupka robił na pokaz. Nic z

domu jeszcze nie wyniósł, bo klej niewiele kosztuje, a na droższe narkotyki nie było go stać.

Boję się, co będzie dalej. Żeby go tylko zatrzymali i zamknęli na leczenie. Inaczej albo on nas pozabija, albo ja nie wytrzymam i stanie się coś straszniejszego. Każdej nocy może dojść do tragedii, tak jak niedawno stąd, gdy wariat zabił całą rodzinę siekierą. Też rodzina zwlekała z leczeniem, nie dopilnowała i tak się strasznie skończyło.

Boję się, bo on nawet słowa nie przemówił, jak go wczoraj policjanci przywieźli do domu, żeby pokazał, co i jak było. Nawet o matkę nie spytał.

### Pierwsze zgłoszenie



We wtorek, 24 lutego, wybrałem się z wędką nad Narwę. Łowiłem spławikówką na głębokości około metra. Przynętą był czerwony robak. W samo południe zapiąłem rybę, która po kilku minutach holu wylądowała na brzegu. Okazały leszcz przy długości 57 cm ważył 2,9 kg.

**Szczepan Rachubka**

Gdynia

**WĘDKARSKI OKAZ ROKU 1998**

### Ratujmy Anię!

O ratowanie życia 6-miesięcznej Annie Prawdzik apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorem na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedyne skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasami i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotówkach i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 – „Liver” z dopiskiem „Ania Prawdzik”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.



Od zawsze kąpię się cała codziennie. Niedawno jednak zaśłyszałam w radiu, że to wcale nie takie dobre dla ciała. Jak to jest?

Eliza

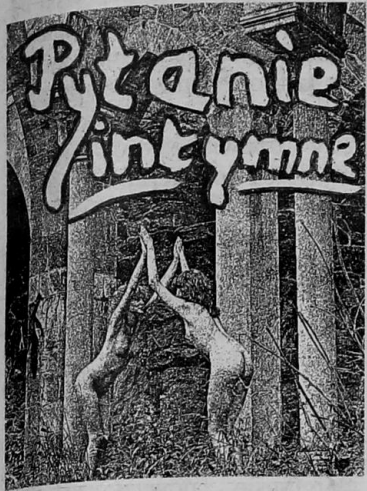
Kąpać się trzeba, błędem jest jednak używanie mydła. Skóra traci swą warstwę ochronną, staje się cienka, sucha, mniej elastyczna i wrażliwa. Natomiast prawidłową pielęgnację zapewnią żele i emulsje. Te najnowsze zawierają saponiny pochodzenia roślinnego, dzięki temu dobrze się pienią i skutecznie usuwają brud, ale nie niszczą spoiwa międzykomórkowego. Niektóre z emulsji zawierają dodatkowo krem pielęgnacyjny. Dzięki temu skóra po myciu jest gładka i elastyczna. Kupując zatem preparaty do kąpieli, należy zwracać uwagę na ich skład. Im mniej w nich chemii, tym lepiej. Obecnie zaleca się raczej korzystanie z natrysku, traktując kąpiel w wannie jako zabieg relaksacyjny, zwłaszcza jeśli połączymy go z aromaterapią. Spróbujmy pod natryskiem lub w wannie pozbyć się martwych komórek naskórka. Możemy w tym celu wykorzystać otrąbki owsiane zawinięte w gazę i lekko zwilżone. Złuszczenie naskórka połączone z masażem daje znakomite efekty w zwalczaniu cellulitu. Zapobiega też rozstępom, likwiduje szorstką skórę na łokciach i kolanach.

Naturalne mechanizmy utrzymania wody w skórze, zwłaszcza zimą, zawodzą. Skóra wysycha i łuszczy się. Najlepszą ochroną skóry są balsamy, które tworzą dodatkową barierę hamującą wysychanie skóry, działają nawilżająco, profilaktycznie zapobiegają pękaniu naczynek, co zdarza się często przy nie sprzyjających warunkach atmosferycznych.

W sezonie jesienno-zimowym warto dwa razy w tygodniu korzystać z usług masażysty. Pomocze to skórze i mięśniom dotlenić się, zapobiegnie ich wiotczeniu i degeneracji. Dla utrzymania ciała w dobrej kondycji niezbędny jest ruch i ćwiczenia fizyczne. Jeżeli będziemy dbać o ciało systematycznie, kosztowny „remont” będzie zbyt drogi, a samopoczucie lepsze.

**IWONA CHOJNOWSKA**  
„Intercosmetic”





**Mój mąż wyjechał na półtora roku do Ameryki. Wcześniej wszystko między nami układało się bardzo dobrze. Teraz mi go często brakuje. Jesteśmy ze sobą w kontakcie telefonicznym. Ale brakuje mi go także w nocy. Zastanawiam się, jaki wpływ na nasze współżycie seksualne będzie miało to rozstanie.**

**Bożena**

Utrata stałego partnera seksualnego doprowadza do ogólnego rozstroju, który nosi nazwę zespołu wdowy i wdowca. Zarówno u kobiety, jak i u mężczyzny następują zmiany.

U kobiet zmniejsza się elastyczność pochwy, wyraźnie słabnie, a nawet czasami zanika dostateczne zazwyczaj nawilżenie okolic intymnych. Zupełnie inaczej zachowuje się ciało. Do tej pory wrażliwe miejsca erogenne – piersi, szyja, nawet łechtaczka przestają reagować na dotyk.

Wznowienie współżycia jest dość trudne. Na początku będzie mu towarzyszyć oziębłość, brak orgazmu, występowanie bólu przy podejmowaniu zbliżenia i prawie całkowita niechęć do pieścizot.

By nie dopuścić do oziębłości, zespołowi wdowy trzeba zapobiegać. Najłatwiej o to kobietom, które osiągają orgazm łechtaczkowy, gdyż mogą próbować autoerotyzmu.

Zmiany dotyczą także mężczyzn, u których wydłuża się abstynencja seksualna. Występuje u nich zmniejszenie się jąder, niedokrwienie w obrębie miednicy mniejszej i genitaliów. Panowie ci mają osłabione odruchy seksualne, zaburzenia erekcji i znaczne zmniejsza się ilość wytwarzanego nasienia.

Seksuolodzy radzą, żeby zapobiegać zaburzeniom poprzez stosowanie innych form aktywności seksualnej. Wskazany jest autoerotyzm, gdyż dzięki niemu organizm nie traci sprawności i zachowane zostają wszystkie mechanizmy odpowiedzialne za prawidłowe funkcjonowanie sfery intymnej. Kłopoty wywołane zespołem wdowy i wdowca nie dotyczą w jednakowy sposób wszystkich, którzy przerwali współżycie. Bardzo ważna jest dla kobiet i dla mężczyzn późniejsza postawa partnerów, gdy wrócą do przerwane współżycia i mogą pojawić się jakieś niepowodzenia. Konieczna jest cierpliwość i czułość.



## LEKARZ DOMOWY

Spodziewam się pierwszego, bardzo upragnionego dziecka. Ale już od samego początku niepokoi mnie jedna sprawa. Cioteczny brat mojego męża urodził się z zajęczą wargą. Bardzo go to szpeci. Nie wiem, czy zajęcza warga nie jest dziedziczna. Czy można tę wadę rozpoznać już w czasie ciąży?

**Mariola**

Zajęcza warga to jedna z najczęściej występujących wad wrodzonych, ale nowoczesna medycyna przynosi bardzo dobre efekty w jej leczeniu. Dzieci rodzą się czasami z małą szparką w górnej wardze, czasem zaś szczelina sięga do nosa i obejmuje dziąsła. Występowaniu tej wady może towarzyszyć rozszczep podniebienia.

Wada powstaje we wczesnym okresie życia płodowego, kiedy kształtuje się twarz. Do tej pory naukowcy nie znają jednoznacznej odpowiedzi, co jest przyczyną powstania tej wady. Przypuszcza się, że negatywny wpływ mogą mieć le-

ki przeciwwymiotne i przeciwdrgawkowe, które ciężarne przyjmują we wczesnym okresie ciąży. Niewykluczone, że pewną rolę odgrywają także czynniki dziedziczne, gdyż niemal w połowie przypadków można znaleźć przypadek zajęczej wargi w rodzinie.

Czasem wadę można rozpoznać już od 20. tygodnia ciąży przy użyciu badania USG. Sam fakt rozpoznania niczego nie zmienia, bowiem operację wykonuje się dopiero po urodzeniu dziecka. Szybka diagnoza daje zaś możliwość oswojenia się rodziców z myślą o wadzie dziecka.

Zajęcza warga na ogół nie przeszkadza w karmieniu naturalnym i ssaniu pokarmu. Większe problemy występują przy rozszczepieniu podniebienia. Dzieci z tą wadą próbują się karmić łyżeczką, jednak z reguły w pierwszych dniach wymagają karmienia przez sondę wprost do żołądka. Obecnie dostępne są specjalne sztuczne podniebienia, smoczki i kapturki dla dzieci z roz-

szczepem. Karmiące matki mogą zaopatrzyć się w kapturki na piersi.

Zajęczą wargę leczy się chirurgicznie, nie wcześniej niż w drugim, trzecim miesiącu życia. Im wcześniejsza operacja, tym lepsze wyniki (najkorzystniej jest poddać zabiegom dziecko do ukończenia drugiego roku). Później wymagane są drobne zabiegi korekcyjne i plastyczne.

Dzieci z rozszczepem wargi muszą być cały czas pod opieką logopedy. Najlepiej zgłosić się do specjalisty już z rocznym dzieckiem. Wada rozszczepienia wargi nie upośledza umysłowo, choć przeszkadza dziecku w artykułowaniu słów.

Rodzice dziecka z zajęczą wargą muszą pamiętać, że powinni skontrolować, czy nie ma ono kłopotów ze słuchem, bowiem niekiedy tej wadzie towarzyszy nieprawidłowy rozwój trąbki Eustachiusza. Należy też zgłosić się do dentysty, który skontroluje zgryz i uzębienie dziecka.

Współczesna medycyna w znakomity sposób leczy zajęcze wargi, po których zostają prawie niezauważalne blizny.

## POD PARAGRAFEM

**Chciałbym dowiedzieć się, kto może korzystać z pomocy finansowej z Państwowego Funduszu Kombatantów i gdzie należy ubiegać się o taką pomoc?**

**Paweł**

Pomoc pieniężna z Państwowego Funduszu Kombatantów przysługuje kombatantom oraz osobom będącym ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, a także pozostałym po nich wdowom i wdowcom, którzy są emerytami lub rencistami. Tryb i zasady przyznawania pomocy określone zostały w zarządzeniu Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z dnia 10 października 1997 r. (Monitor Polski nr 77).

Pomoc pieniężna udzielana jest osobom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych oraz w związku z zaistnieniem zdarzeń losowych. Pomoc uzależniona jest od dochodu. Dochód na osobę w rodzinie, pomniejszony o miesięczne zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych, nie może przekroczyć: w przypadku osoby samotnej 220 proc. najniższej emerytury, a w przypadku pozostałych osób – 150 proc. najniższej emerytury. Dochód osób pobierających renty z tytułu inwalidztwa wojennego nie może przekroczyć 300 proc. najniższej emerytury.

Aby uzyskać pomoc pieniężną, należy zwrócić się z wnioskiem do

Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży. Wyjątek stanowią kombatanci pobierający renty z tytułu inwalidztwa wojennego oraz pozostałe po nich wdowy (wdowcy) pobierający inwalidzkie renty rodzinne, którym pomocy udziela Związek Inwalidów Wojennych RP (osobom zrzeszonym i niezrzeszonym w Związku) oraz Związek Ociemniałych Żołnierzy RP.

Z wnioskiem o pomoc może zwrócić się osoba uprawniona lub inna osoba za zgodą osoby uprawnionej. We wniosku należy napisać, na jaki cel zostanie przeznaczona pomoc. Do wniosku trzeba dołączyć kserokopie zaświadczenia o przyznaniu uprawnień kombatantkich oraz kserokopie dokumentów, stanowiących podstawę ustalenia stanu zdrowia, sytuacji rodzinnej i materialnej.



### RADOŚĆ NA WIOSNĘ

Umieściłam swoją ofertę, spotkałam się z kilkoma panami. Byli to porządni, uczciwi i bardzo samotni panowie. Niektórzy mówili od razu „Mieszkam na stacji, chciałbym mieć mieszkanie, kobietę, rodzinę”. Byli mili, a jeden pan nawet przyszedł z gerberą. Ujął mnie tym, bo nie pamiętam, kiedy dostałam kwiatek od mężczyzny.

Rozmawialiśmy, a raczej wymienialiśmy informacje. Ale między nami nic nie zaiskrzyło. Nie powstał żaden „związek chemiczny” z tych kaw pitych w „Poloniezie”. Z jednym panem spotkałam się dwa razy. Chciałam się jeszcze upewnić. Było maleńkie ziarenko niepewności. A może? Po-

dobal mi się: pachnący dobrą wadą kolońską, w okularach, sympatyczny. Ale kiedy powiedział o swojej byłej żonie „moja stara”, przepadł w moich oczach.

Na imieniny moja koleżanka wręczyła mi szczeniaka, kundelka. Kochani, polecam Wam tę receptę na pustę mieszkanie, wieczory i ranki. Chodzimy na spacer, poznajemy ciekawych panów z psami, rozmawiamy, razem spacerujemy. Jesteśmy sobie równi: mamy psy. Reszta nieważna. Ostatnio jeden z panów zawsze pojawia się o tej samej porze, co ja. Ma pięknego boksera. Nasze spacerki są coraz dłuższe...

**Grażynka**

### OFERTY

Samotny, zaocznie rozwiedziony, rencista wszechstronnie sprawny (niewidoczne kalectwo). Niezależny finansowo (48/170/78), złota rączka, bez nałogów. Dom piętrowy z ogrodem. Poznam Panią (abstynentkę) szczupłą lub średniej budowy z co najmniej zawodowym wykształceniem. Dziecko mile widziane. Może być rencistka. Nienawidzę kłamstwa, pijaństwa, cham-

stwa i zdrad. Odpowiem na listy ze zdjęciem. Cel towarzysko matrymonialny.

**Narcy**

Kawaler (41/176/75), katolik, rolnik z niewielkim zmechanizowanym gospodarstwem. Lubię moją pracę, wieś, zwierzęta i przyrodę. Wciąż szukam dziewczyny, kobiety moich marzeń. Mieszkam z matką, która mi we wszystkim pomaga. Jeżeli lubisz wieś tak, jak i ja, napisz. Zdjęcie mile widziane.

**Jan**

Samotna (38/160/60), lubiąca podróże, jazdę samochodem, pogodna i praktyczna. Pragnę poznać pana w stosownym wieku, najchętniej z co najmniej średnim wykształceniem (rozwidzeni mnie nie interesują). Przedsiębiorczego, ale i z odrobiną romantyzmu. Wciąż wierzę, że jutro będzie lepiej!

**Jarzębinka**

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

# KONTAKTY





## WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE CZY

### „ZIEMIA BIAŁOSTOCKA”?

W myśl przygotowanego projektu podziału Polski nowe województwo białostockie ma się nazywać „Ziemia Białostocka”. W skład tej „Ziemi” ma wchodzić dotychczasowe województwo łomżyńskie, nazywane przez jego mieszkańców Ziemią Łomżyńską.

W czerwcu 1994 r. ówczesny Wojewoda Łomżyński, Mieczysław Bagiński z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Biskupem Łomżyńskim Juliuszem Paetzem, zorganizował Światowy Zlot Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, historycznie i geograficznie uformowanej krainy Mazowsza. Dziś reformatorzy spod znaku prof. Kuleszy, bez żadnego szacunku wobec historii i społeczeństwa, chcą się sprzeniewierzyć temu, nie tylko na siłę wcielając Ziemię Łomżyńską do nowego województwa, ale fałszując nazwę, tworząc jakąś „Ziemię Białostocką”. W grobie przewracają się nasi Książęta Mazowieccy, władcy tej Ziemi, a z nimi biskupi łomżyńscy, zasłużeni działacze, uczeni i obrońcy, których pomniki, tablice nagrobne, nazwy ulic, szkół uwieczniają ich zasługi dla rozwoju i bytu tej krainy, od wieków nazywanej Mazowszem.

Przez pamięć o nich, przez szacunek wobec historii, kultury, tradycji i słowa polskiego, z przestrogi przed utratą naszej tożsamości wnoszę do wszystkich dzisiejszych możliwych, organizacji politycznych i społecznych, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, dyrekcji skansenów, muzeum w Łomży i Drozdowie, szkół, aby oprotowali kuriozalną nazwę, nie pozwalając na zniekształcenia historyczne i kulturowe.

Nawet w najgorszych czasach rozbiorów carat wykazał więcej szacunku: rusyfikując tę Ziemię, stworzył Gubernię Łomżyńską. Dzisiaj nie przewiduje się nawet powiatu grodzkiego.

Nie po raz pierwszy rzuca się Łomżę na kolana. Tylko za co? Za jej krnąbrność, brak spolegliwo-

ści, „klerykalizm”, biskupstwo, a może „Komunę Miasta Łomży” Pasternaka?

Edmund M. Makiela  
Łomża

## SPOLEGLIWOŚĆ DLA ŁOMŻY

W nawiązaniu do artykułu Joanny Gospodarczyk pt. „Spolegliwość po godzinach” („Kontakty” nr 11/98) pragniemy wyjaśnić, że Stowarzyszenie „Spolegliwość”, wbrew sugestiom autorki artykułu, działa i podejmuje cenne dla lokalnej społeczności inicjatywy. Fakt, że ich nie nagłaśnia i nie reklamuje w lokalnych środkach masowego przekazu, nie oznacza wcale braku aktywności.

Jako współzałożycielki Biura Porad Obywatelskich w Łomży (jednego z 5 działających w Polsce) chcemy wyraźnie podkreślić, że placówka ta powstała wyłącznie dzięki ówczesnym władzom Stowarzyszenia, które podjęły decyzję o utworzeniu BPO w oparciu o strukturę „Spolegliwości” oraz przyjęciu jednej z nas do Zarządu organizacji.

Zarząd Stowarzyszenia, z Prezesem Panem Zenonem Piechoćskim na czele, włożył wiele wysiłku w zbudowanie podstaw organizacyjnych Biura i nadal je wspiera w zabiegach o pozyskanie środków na działalność oraz o przyznanie docelowej siedziby. Konieczność usamodzielnienia się Biura wynika z umowy podpisanej przez Stowarzyszenie „Spolegliwość” z Konsorcjum Fundacji, realizującego projekt tworzenia sieci Biur Porad Obywatelskich w Polsce. Gdyby nie ten warunek, nie zachodziłaby potrzeba oddzielenia się Biura od Stowarzyszenia „Spolegliwość”, które tak wiele zrobiło dla powołania i rozwoju tej placówki w naszym mieście.

Korzystając z tej okazji, pragniemy złożyć oficjalne podzięko-

wania członkom Stowarzyszenia „Spolegliwość” za ich zaangażowanie w propagowaniu zupełnie nowej w skali naszego województwa, a nawet kraju, formy pomocy obywatelom.

Alicja Moroz-Rutkowska  
Małgorzata Duda-Choromańska  
Łomża

Od redakcji: niestety, po lekturze listu nadal nie wiemy, co (poza przygarnięciem Biura Porad Obywatelskich) takiego „Spolegliwość” zrobiła dla Łomży i jakie są „nowe w skali naszego województwa, a nawet kraju formy pomocy obywatelom”.

## ZAKAZ NA SADOWEJ

Mieszkańcy ul. Sadowej nie są usatysfakcjonowani odpowiedzią wiceprezydenta miasta Łomży Janusza Nowakowskiego zamieszczonej w tygodniku „Kontakty”, a dotyczącą problemów mieszkańców ulicy Sadowej.

Odpowiedź ta nie może nas zadowalać z wielu powodów, ale przede wszystkim powodów, ale stwierdzeń nieprawdziwych oraz wykazuje ogólną niemoc i bezradność Rady Miejskiej, powołanej do rozwiązywania problemów mieszkańców.

Zacznijmy od początku odpowiedzi Janusza Nowakowskiego: „jednak już przedtem ilość pojazdów tam parkujących była duża, ponieważ zawsze parkowały tam osoby zatrudnione w firmach i instytucjach zlokalizowanych przy ul. Sadowej i ul. Dwornej.”

Stwierdzenie to jest nieprawdziwe, bo jeżeli ktoś wie, a przypuszczamy, że Nowakowski wie, jakie instytucje mają lokalizację przy ul. Sadowej, to również powinien wiedzieć, że wszystkie one mają wewnętrzne parkingi dla pracowników i nie oni zrobili z Sadowej parking. W dalszej czę-

ści odpowiedzi Nowakowski dziwi się, dlaczego niektóre autokary wjeżdżają na ciasną ulicę Sadową, ale jednocześnie stwierdza: „zaknięcie tej ulicy dla autokarów przy obowiązujących normach prawnych oznaczałoby również zakaz ruchu dla pojazdów ciężarowych, dojeżdżających do firm zlokalizowanych przy ul. Sadowej”. Panie Prezydencie! Funkcjonuje w prawie o ruchu drogowym oraz w praktyce innych miast tzw. „informacja pionowa”, czyli tabliczki pod znakiem, np. „nie dotyczy pojazdów zaopatrzenia”. A na marginesie powyższego Pana stwierdzenia, mamy do Pana pytanie: jak autokary i inne pojazdy ciężarowe opuszczają ulicę Sadową, biorąc pod uwagę, że na ul. Dwornej stoją znaki drogowe, ograniczające ruch dla pojazdów o ciężarze przekraczającym 3,5 t? Po drugie, czy był i widział Pan, jak odbywa się ruch kołowy na ul. Sadowej? Autokary parkują tam bezpośrednio na jezdni, stwarzając niebezpieczeństwo kolizji (popularnych stłuczek) oraz niebezpieczeństwo dla pieszych. Dla likwidacji problemu nie potrzebujemy rozwiązań natury inwestycyjnej, na które brak środków w skromnym budżecie miejskim. Podtrzymujemy swój wniosek o postawienie znaku „Zakaz postoju” wzdłuż całej ul. Sadowej z pominięciem zatok, które są przeznaczone do parkowania. Niesie on w sobie również efekty ekonomiczne i, co jest bardzo ważne, podnosi stopień bezpieczeństwa na naszej ulicy. Efekt ekonomiczny to oszczędność na utrzymaniu i pielęgnacji zieleni na ul. Sadowej, bezprzykładnie dewastowanej przez wysiadających bezpośrednio na trawniki. Efekt bezpieczeństwa to wykorzystanie w pełni położonego 200 m dalej drugiego placu przy ul. Giełczyńskiej.

Na zakończenie jeszcze raz zwracamy się z prośbą do władz miasta o racjonalne rozpatrzenie naszych wniosków, podjęcie prostych decyzji, a nie pisanie o bezradności i braku możliwości zmiany istniejącego stanu. Jeżeli ktoś podjął się sprawować określonej funkcji, to jednocześnie wziął na siebie obowiązek załatwiania interesów i spraw społeczności lokalnej.

Mieszkańcy  
ulicy Sadowej  
Łomża

## ETAPY REFORMY ADMINISTRACYJNEJ

### Etap I

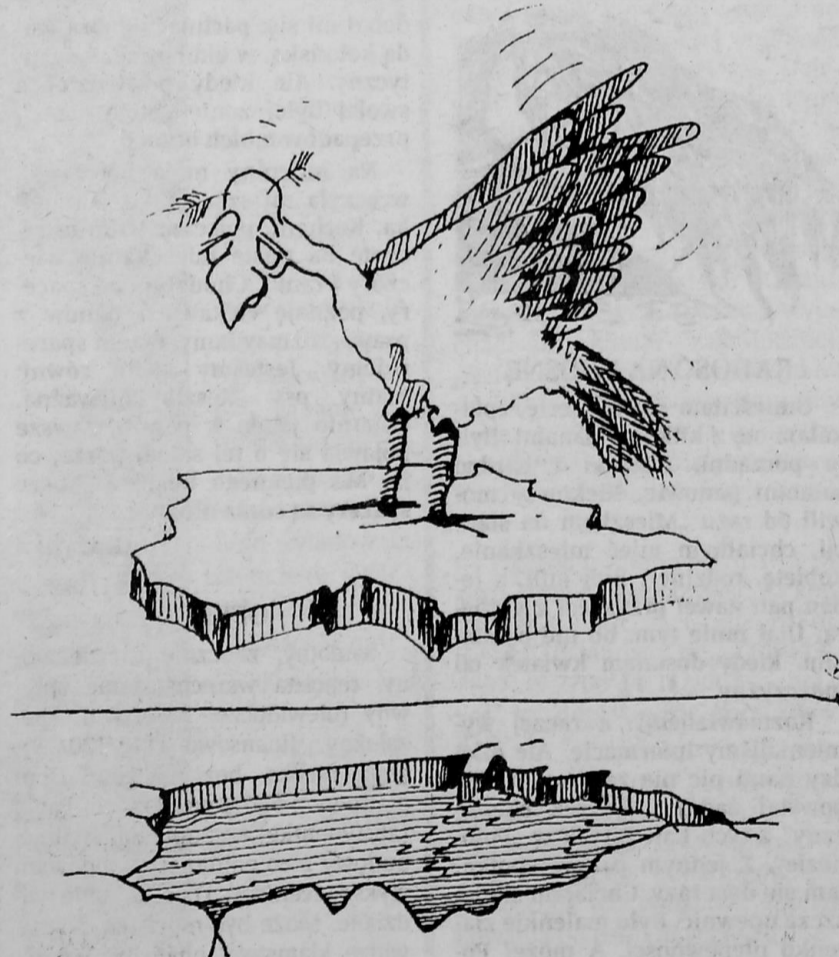
Napracowała się koalicja. Rwie włosy z głowy już opozycja. Reforma w męce twórczej powstaje. Znow doczekamy się wielkich sukcesów!

### Etap II

Mapa tu, mapa tam  
I co druga większy chłam!  
Jakże miło i wesóło,  
Kiedy mapa krąży wkoło!

### Etap III

Jeżeli przeżyjemy, zobaczymy...  
Zdzisław Skowroński  
Łomża



## Pięć godzin Wilna

„Wilno. Pięć godzin” to tytuł wystawy fotografii Piotra Gądka, absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, prezentowanej w Galerii pod Arkadami w Łomży. Kilkadziesiąt czarno-białych sepiowanych zdjęć to zapis fotograficznej fascynacji miastem i ludźmi.

Pierwsze bliższe spotkanie z Wilnem miałem na zajęciach z historii sztuki, prowadzonych przez prof. Bogusława Mansfelda. Wykład był tak fascynujący, że nagle zapragnęliśmy tam pojechać – wspomina Piotr Gądek. – Wilno ma niezwykle własny klimat i charakter, który tworzą zarówno wspaniałe zabytki architektury, jak i mieszkańcy. To miasto dumne ze znakomitej przeszłości i nie poddające się czasowi, chociaż ten tak dotkliwie je doświadcza. Renowacja zabytków sprowadza się z reguły tylko do nowej elewacji na frontowych ścianach budynków przy głównych ulicach. Reszta, pozostawiona sama sobie, odzwierciedla również sytuację Polaków.

Odpadające tynki, popękane ściany, walące się dachy, połamane drewniane schody donikąd – oto drugie Wilno. Z zaułków, uliczek, dziedzińców, do których wiodą mroczne bramy, sprawiające wrażenie muru obronnego, chroniącego je przed nieuchronnym przemijaniem, choć to przecież ułuda...

– Ciągnęła mnie do nich jakaś niewidzialna siła. Wiedziałem, że naruszę czyjąś prywatność, ale nie mogłem się oprzeć – wspomina Piotr

Gądek. – Wszedłem. Tu mieszkali Polacy. Okazali mi wiele serdeczności, cieszyli się, że mogą porozmawiać z kimś z Polski, pozwalali na fotografowanie tego najbliższego im miejsca na świecie.

Oto mroczne podwórka z daleka od tętniącego życiem 600-tysięcznego Wilna. Z odgłosem rozmów, płaczem dziecka, szczeniem psa, zapachem gotujących się potraw, mydlin, sznurami suszącej się bielizny, pokruszonym brukiem. Ozdobne klamki, gzymsy, jeszcze trwają na miejscu swego przeznaczenia, choć ledwie trzymają się doświadczone czasem. Ale przecież są!

Pewnego dnia Piotr Gądek wczesnym rankiem wyruszył z aparatem fotograficznym, by zdążyć przed budzącym się ulicznym ruchem. Pięć godzin powstawała swoista dokumentacja Wilna, ukazująca jego prawdziwe oblicze codzienności.

Jedno też jest pewne: stare Wilno odchodzi. Z ulicy Szklanej, Żydowskiej, Pohulanki, Jezuickiej, Cerkiewnej, Bakszty, Świętego Kazimierza. Z tabliczek wskazujących bar, którego dawno już nie ma; ze skrzynek na listy zapchanych gazetą, chroniącą przed przeciągiem; ze szpitala Sawicz; z sypiących się kamienic w pobliżu Ostrej Bramy...

Fotografie Piotra Gądka znakomicie odzwierciedlają niezwykłość tego jedyne miasta wśród miast. (gab)

Wystawa, będąca także łomżyńskim akcentem 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, czynna jest do 15 kwietnia 1998 r.



Na drodze pomiędzy Niedźwiadną a Kurkami stoi murywana kaplica. Obok niej wysoki, drewniany krzyż z krucyfiksem, na którym wyrzyta jest data: 1863.

Edmund Niedźwiecki z Kurek (gm. Szczuczyn) pamięta, że kaplica stanęła dla upamiętnienia tragicznej śmierci powstańców styczniowych. Niestety, nie zachowała się do dzisiejszych czasów pamięć o fundatorze. Być może był to dziedzic z pobliskiego dworu w Niedźwiadnej. Właściciele tego majątku wywodzili swoje prawa własności do ziem z odległych czasów:

### Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

## Przegląd na ludowo

### „Mickiewiczowi po łomżyńsku”. Ciąg dalszy

W „Kontaktach” (nr 12/98) ukazał się tekst pt. „Mickiewiczowi po łomżyńsku”, wobec którego nie sposób przejść obojętnie. Z kilku względów. Ale po kolei.

Już pierwsze zdanie zaskakuje i zdumiewa: „W roku 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza poza wystawą w Muzeum Okręgowym, upamiętniającą ten fakt w sposób znaczący, Łomża nie zaimponowała”. Przecież Rok Mickiewiczowski zaczął się dopiero niedawno, 200. rocznica urodzin wieszczą przypada 24 grudnia, skąd więc już w marcu w czasie przeszłym takie podsumowanie i uogólniające stwierdzenie? Wystarczy zajrzeć do „Łomżyńskiego Informatora Kulturalnego '98”, który niemal co kilka dni zapowiada imprezy (o mniejszej lub większej randze) w Łomży i regionie, związane z obchodami Roku Mickiewiczowskiego: wystawy, odczyty, przeglądy, konkursy plastyczne, literackie i czytelnicze itp.

Wkrótce, 3 kwietnia, w łomżyńskiej Galerii Sztuki Współczesnej zostanie otwarta wystawa ilustracji do „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. Natomiast 8-9 czerwca Wojewódzka Biblioteka Publiczna, wzorem lat ubiegłych, organizuje kolejny – IV Łomżyński Czerwiec Literacki, włączony do „Kalendarza Imprez Kulturalnych '98” Ministerstwa Kultury i Sztuki. W tym roku pod hasłem: ADAM MICKIEWICZ DLA PISARZY POLSKICH TWORZĄCYCH POZA OJCZYSTYM KRAJEM”. Do Łomży przyjedzie plejada emigracyjnych twórców z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Czech i Litwy.

Łomża wcale więc nie zapomniła o uczczeniu rocznicy urodzin wieszczą i Jan Kulka nie jest tym jednym z nielicznych, jak wynika z artykułu, który jakoby ratuje honor miasta Łomży rzekomo nie pamiętającej o Mickiewiczu i wobec tego organizuje sesję popularnonaukową „Mickiewicz dzisiaj”. O podjęciu przez Kulkę zorganizowania mickiewiczowskiej sesji zdecydowało też – jak sam twierdzi – „dotychczasowe przedstawianie Mickiewicza, które zawiera wiele fałszu”. Jakiego? „Miedzy innymi dotyczy to Nowogródka, uważanego powszechnie za miejsce urodzenia poety, gdy naprawdę przyszedł na świat w Zaosiu, odległym od pierwszego o 40 mil”. Otóż powszechnie się tak nie uważa. Żadne w miarę poważne opracowanie dotyczące Mickiewicza nie podaje jednoznacznie, że urodził się on w Nowogródku. Np. „Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny” (PWN, Warsza-

wa 1986) mówi, że Mickiewicz urodził się w Zaosiu pod Nowogródkiem lub Nowogródkiem, natomiast według Aliny Witkowskiej znakomitej znawczyni romantyzmu i Mickiewicza urodził się on w Nowogródku lub w pobliskim Zaosiu (A. Witkowska, „Romantyzm”, PWN, Warszawa 1987).

I Zaosie leży nie 40 mil od Nowogródka – jak chce Kulka – ale znacznie bliżej. Chyba nie chodzi mu o milę morską (bo obie miejscowości leżą na lądzie) ani o angielską (bo to przecież Wschód, nie Zachód), lecz najprawdopodobniej o milę polską, która liczyła 7 wiorst = 7146 m (od 1819 r. = 8538,31 m). A więc czyżby Zaosie od Nowogródka leżało w odległości prawie 300 km, a nawet dalej?

Kulka ośmiela się (nie wiem, kogo innego – nawet z najwybitniejszych żyjących poetów – stać byłoby na taką odwagę) wyznać: „łączy mnie z Mickiewiczem metafizyczny sposób patrzenia na świat”. Może takie patrzenie wydłuża odległości?

Zdaniem Kulki „nie wszyscy wiedzą (...), że poeta {Mickiewicz} jest również autorem licznych utworów publicystycznych, wykładów na Sorbonie, romansów historycznych pisanych w języku francuskim”. Ależ to żadne odkrycie! Wystarczy sięgnąć po pierwsze lepsze opracowanie dotyczące Mickiewicza i jego twórczości i tam to wszystko podane. Przy okazji mała poprawka. Po francusku Mickiewicz nie pisał romansów historycznych – jak uświadamia Kulka – ale dramaty historyczne. Otóż poeta w Paryżu, będąc w trudnej sytuacji materialnej (brak stałych dochodów, liczna rodzina – żona i sześcioro dzieci), próbował francuskiej twórczości scenicznej. Starł się wystawić dramat „Les confédérés de Bar” („Konfederaci barscy”), natomiast jego drugi dramat „Jacques Jasiński, ou les deux Polognes” („Jakub Jasiński, czyli dwie Polski”) powstał tylko we fragmentach.

I na koniec współczuję... Mickiewiczowi. Och przybędzie w tym roku jubileuszowym „mickiewiczologów”. I będą tobie i innym wciśkać różne rzeczy. Marzyłeś: „(...) oby te książki zbłądziły pod strzechy”. No i masz, czegoś chciał. Taki los wieszczą.

JERZY SIKORA

według legendy król Jagiełło podarował ziemię dzielnemu rycerzowi, Niedźwiedziowi. Ten był zaś tak bogaty, że wystawił kościół w Niedźwiadnej i Wąsoszu. Kurki zaś dostały się zięciowi rycerza.

Kaplica należy do wszystkich mieszkańców Kurek. Kilka lat temu, kiedy jej stan znacznie się pogorszył, rolnicy zdecydowali, by przekazać zapłatę za mleko na remont. Murowany budynek został otynkowany, wnętrza pomalowane. Na murowanym ołtarzu stoją obrazy z Matką Boską, krucyfiksy i kilkadziesiąt kolorowych obrazków świętych.

W maju mieszkańcy gromadzą się na nabożeństwach ku czci Matki Boskiej. Jak powiedział Edmund Niedźwiecki, wszyscy dbają o wioskową kaplicę, bo należy do Kurek.

Wojewódzki Przegląd Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych Kolno '98 organizują Regionalny Ośrodek Kultury oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Kolneński Dom Kultury w Kolnie oraz placówki upowszechniania kultury łomżyńskiego. Cel przeglądu: prezentacja tradycji ludowego muzykowania, stylu śpiewania, gwary i tańca, popularyzacja tych tradycji w społeczeństwie, zachowanie folkloru dla młodszych pokoleń i środowisk twórczych. W imprezie mogą uczestniczyć kapele ludowe, których skład powinien być zgodny z wzorami regionu: soliści instrumentalni grający na tradycyjnych instrumentach ludowych (np. skrzypce, harmonia półtonowa, pedałowa, guzikowa, ligawki, fujarki); zespoły śpiewacze i śpiewacy bez instrumentów; pary taneczne prezentujące tańce ludowe regionu; gawędziarze ludowi, zespoły folklorystyczne. W konkursie po trzy utwory muszą wykonać kapele ludowe, soliści instrumentalni, śpiewacy ludowi, zespoły śpiewacze i pary taneczne, zaś gawędziarze – dwie gadki, a zespoły folklorystyczne – program nie przekraczający 15 minut.

Zgłoszenie do konkursu odbywa się po wypełnieniu specjalnej karty i przesłaniu jej pod adresem Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży (ul. Małachowskiego 4) do 22 maja 1998 roku. Przegląd odbędzie się 20 czerwca 1998 roku w Kolneńskim Domu Kultury.

Bliższych informacji o konkursie udziela Teresa Pardo, instruktor ROK (tel. 190-111, pokój 105).

# KONTAKTY



## WYPADKI DROGOWE

- W Zambrzycach Królach (gm. Rutki) kierujący volkswagenem passatem Grzegorz K. z Białegostoku potrafił Zygmunta Z., który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- W Czarnocinie (gm. Piątница) nieznanego kierowca nieznanego pojazdu na śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg i potrafił idącą przy lewej krawędzi jezdni Grażynę G., miejscową. Kobieta doznała ogólnych obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.
- W Szepietowie na ul. Głównej kierująca polonezem Aneta G. z Wojnów Szubów Szlacheckich (gm. Szepietowo Stacja) potrafiła Adama J., miejscowego, który wtargnął na jezdnię z stojącego autobusu. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- W Niewiarowie (gm. Trzciannie) kierujący ciągnikiem rolniczym, nie mający do tego uprawnień Piotr R., miejscowy, skręcając w lewo zajechał drogę nadjeżdżającemu z przeciwka fordowi sierra, którym kierował Lech Sz. z Zubola (gm. Trzciannie). W wyniku zderzenia pojazdów sprawca wypadku doznał obrażeń ciała.
- Na drodze Perlejewo-Leszczka Mała kierujący fiatem 125p Grzegorz W. z Leszczki Małej (gm. Perlejewo) potrafił idącego w tym samym kierunku Józefa K. z Miodus Pokrzywnych (gm. Perlejewo). Pieszy doznał ogólnych obrażeń ciała.

## ROZBOJE

- W Niedźwiadnej (gm. Szczuczyn) 2 zamaskowanych mężczyzn usiłowało napaść na plebanię Parafii Rzymsko-Katolickiej. Bandyci zaatakowali księdza Tadeusza Z., jego gospodynię Annę P. i jej córkę. Duchowny otrzymał cios w klatkę piersiową ostrym narzędziem, co spowodowało uszkodzenie płuca. Bandyci zbiegli spłoszeni przez syna gospodyni.
- W Łomży do sklepu przy ul. Broniewskiego wszedł około 17-letni zamaskowany chłopak. Zamknął drzwi na zamek i trzymając w ręce pistolet zażądał od ekspedientki Anny Ł. wydania pieniędzy. Zadowolili się 350 złotymi i przepadł.

## POŻARY

- W Grajewie w Zakładach Płyt Wiórowych, podczas awarii prasy zgniatającej płyty, nastąpił wybuch sprężonego powietrza, a następnie pożar. Częściowo spłonął dach hali, uszkodzona została główna linia produkcyjna. Obrażeń ciała doznało 5 pracowników.
- W Ciemnoszyjach (gm. Grajewo) spłonęła drewniana stodoła z maszynami rolniczymi i więźba dachowa murowanej obory. Straty 60 tysięcy złotych na szkodę Edminy W. z Ełku (woj. suwalskie).

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Zambrowie z zakładu Andrzeja B. przepadły pieniądze, elektronarzędzia, narzędzia pomiarowe i zestawy narzędzi do cięcia szkła łącznej wartości około 43 tysięcy 200 złotych. Jednym z podejrzanych o to przestępstwo jest Dariusz K., miejscowy, wobec którego prokurator rejonowy zastosował dozór policji.
- W Grabowie w lesie ktoś wyrąbał i ukraść 8 sosen, wartości 600 zł na szkodę Nadleśnictwa Łomża.
- W Siennicy Łukaszach (gm. Czyżew Osada) do domu Czesława i Eugeniusza K. weszło 2 Cyganów i 2 Cyganki. Wykorzystując nieuwagę gospodarzy, okradli ich z 7000 zł, 20 dolarów i 2 złotych obrączek.
- W Cieciorach (gm. Turośl) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Krystyny B. z Turośli przepadły artykuły wartości 3000 zł. Podczas kontroli drogowej fiata 125p, którym podróżowali Jacek R. z Kolna, Andrzej Z. i Stanisław Z. z Glinek oraz Paweł G. z Truszek (gm. Śniadowo) policjanci ujawnili skradzione ze sklepu artykuły.
- W Łomży 16-letni Radosław Ch. z Chłudni (gm. Mały Płock) z warsztatu mechaniki pojazdowej Waldemara W. ukraść 3 silniki, szlifierkę kątową, prostownik i wiertarkę łącznej wartości 2600 zł. Zatrzymano pasera Leszka Ś. ze Śmiarowa (gm. Mały Płock), u którego znaleziono część łupu wartości 1240 zł.
- W Łomży z szafek hydrantowych szpitala przepadły 4 węże gaśnicze i 2 prądownice łącznej wartości 670 zł.
- W Łomży 2 nieznanymi sprawców spenetrowało mieszkanie Doroty C. i przygotowało do wyniesienia telewizor, krawalnicę i inne przedmioty. Ale złodziejski skok nie udał się, bowiem niespodziewanie wróciła do domu gospodyni, co spłoszyło włamywaczy.

## INNE

- W Łomży Witold K., miejscowy, w kiosku spożywczym usiłował zapłacić za owoce fałszywą 100-złotówką. Przy zatrzymanym znaleziono jeszcze jeden fałszywy banknot o tym samym nominale.
- W Goniądzu nieznanego sprawca zatelefonował do sekretariatu Szkoły Podstawowej i poinformował o podłożeniu bomby w pokoju nauczycielskim. Jak się okazało, był to kolejny głupi żart.
- W Grajewie na ul. Przemysłowej podczas kontroli drogowej w opłu kadecie kierowanym przez Romana Z. z Borek (gm. Ełk woj. suwalskie) policjanci ujawnili 4890 paczek papierosów wartości 17 tysięcy 558 złotych bez znaków skarbowych akcyzy. Prokurator rejonowy zastosował wobec mężczyzny poręczenie majątkowe w kwocie 1500 zł.



## III LIGA

- **LEGIONOVIA Legionowo** – **ŁKS** 1:0  
ŁKS miał dwie bardzo dogodne sytuacje do zdobycia bramek, ale wygrała **LEGIONOVIA** strzałem w 93. minucie.
- **OLIMPIA Zambrów** – **TECZA Biskupiec** 2:3  
TECZA od początku uciekała gospodarzom jedną bramką. I uciekła.

## IV LIGA

- **MKS Ciechanów** – **WARMIA Grajewo** 2:2
  - **MLEKOVITA RUCH** – **SOKÓŁ Sokółka** 1:1
- W XVIII rundzie łomżyńskiej okręgów II sporego kalibru niespodziankę zanotowano w Łomży, gdzie **ŁKS II** nie potrafił pokonać ambitny zespół z Andrzejewa. Ponieważ w Kolnie **WISSA** też zanotowała remis, najlepiej na tym wyszła liderująca **SPARTA**, odskakując od pościgowego duetu na dystans trzech punktów. Tym razem piłkarze strzelali skąpo (38 goli), a mecze kończyły się „cywilizowanymi” wynikami. Tyko **ZNICZ** zafundował rywalom dwucyfrowkę. W tabeli strzelców bez zmian. Przewodzący stawce **Tomasz Mirecki (SPARTA)** zaliczył kolejne trafienie. Uznawanie wzbudza wyczyn **Sławomira Chylińskiego i Wojciecha Kowalskiego** ze **ZNICZA**, którzy czterokrotnie zmusili do kapitulacji bramkarza **PIORUNA**.
- **ISKRA** – **ZIEMOWIT** 0:3. Bramki: **Jacek Brzózko, Grzegorz Grygoriew, Mariusz Niedźwiecki (ZIEMOWIT)**.
- „Ciężko się grało, ale się wygrało”, skomentował wynik **Władysław Jurzak**, kierownik ekipy **ZIEMOWITA**.
- **ORZEŁ** – **WISSA** 3:3. Bramki: **Robert Muczyński, Mariusz Warzyński, Krzysztof Zaorski (WISSA)**; brak danych o strzelcach **ORŁA**.
- Nie rezygnująca jeszcze z walki o awans **WISSA** wywiozła cenny punkt z gorącego Kolna, tym bardziej że gospodarze na to spotkanie zmobilizowali wszystkie siły, sięgając m.in. po **Roberta Świderskiego i Andrzeja Waszkiewicza**. Mecz był interesujący i stał na dobrym poziomie.

- **UNIA** – **KONTAKTY** 0:0. W przekroju całego meczu przeważały **KONTAKTY**, ale tzw. stuprocentowych okazji więcej miała **UNIA**. Z jednej strony nie popisali się strzelcy, z drugiej w bramce **KONTAKTÓW** bardzo dobrze spisał się **Artur Nadolny**. Podobnie zresztą bramkarz **UNII**. Mecz bardzo dobrze przeprowadziła cała trójka sędziowska: **Janusz Brokowski, Robert Kur i Jędrzej Czerwiński**.

- **BIEBRZA** – **SPARTA** 1:5. Bramki: **Mariusz Kuczyński (BIEBRZA), Dariusz Sawko (2), Tomasz Mirecki, Sylwester Szymborski, Krzysztof Turkowski (SPARTA)**.

Lider odniósł planowe i wysokie zwycięstwo nad nieobliczalną na swoim terenie **BIEBRZĄ**, która jednak porażkę miała wkalkulowaną w tegoroczne prognozy.

- **SKRA VICTORIA** 2:1. Bramki: **Artur Mateuszczyk (SKRA); Andrzej Poświęta (VICTORIA)**. Pierwsze zwycięstwo **SKRY** od września 97. nie przyszło jej łatwo. **VICTORIA** była równorzędnym partnerem, prowadząc do przerwy ale, jak wiadomo, gospodarzom pomagają nie tylko własne „ściany”.

- **GKS** – **ORLETA** 4:2. Bramki: **Wojciech Jamiołkowski, Mariusz Kaliszczuk (GKS)**; brak danych o strzelcach **ORŁA**.

Na poszerzonym boisku piłkarze z Rutek zainkasowali pierwsze w tej rundzie punkty nad osłabioną (kartki) jedenastką **ORŁA**.

- **ŁKS** – **FORTUNA** 1:1. Bramki: **Marcin Gawędzki (ŁKS II); Henryk Olszewski (FORTUNA)**.

Do przerwy z boiska wiało nudą, a największą atrakcją dla kibiców były ciągnące nad stadionem sznury dzikich gęsi. Choć oba gole padły w I połowie. Za słowny epitet łomżyńskiego bramkarza pod adresem obrońców, sędzia podyktował rzut wolny pośredni z odległości 6 m, pierwnie zamieniony w 9. minucie przez **Olszewskiego** na bramkę. Gospodarze wyrównali w 35. minucie po celnym dośrodkowaniu piłki z rzutu rożnego przez **Jarosława Tercjaka** prosto na głowę **Gawędzkiego**. W II odsłonie **ŁKS** podkręcił tempo, często i długimi okresami oblegając bramkę gości, ale nie znalazł konceptu na jej sforsowanie.

- **ZNICZ** – **PIORUN** 11:1. Bramki: **Sławomir Chyliński (4), Wojciech Kowalski (4), Zbigniew Farfułowicz, Maciej Macko, Adam Piątek (ZNICZ); Dominik Krych (PIORUN)**.

**ZNICZ** odbił sobie na **PIORUNIE** dotychczasowe niepowodzenia, wydatnie poprawiając nadwątlone po stronie zysków konto bramkowe.

## TABELA PO 18 RUNDACH

1. Sparta	47	88:19	9. Unia	26	31:30
2. ŁKS II	44	68:17	10. Fortuna	23	38:35
3. Wissa	38	82:30	11. GKS	19	44:61
4. Ziemowit	37	61:28	12. Znicz	17	31:37
5. Orzeł	32	65:30	13. Skra	17	31:48
6. Biebrza	30	52:51	14. Victoria	13	32:65
7. Kontakty	29	51:50	15. Iskra	11	26:80
8. Orleeta	27	42:40	16. Piorun	3	27:147

...

**Komunikat!** Łomżyński OZPN przyjmuje zapisy drużyn piłkarskich Uczniowskich Klubów Sportowych do mistrzostw okręgu dziewcząt i chłopców do lat 11 (rocznik 1987). Zgłoszenia pisemnie kierować na adres biura: 18-400 Łomża, ul. Zjazd 16 (do 15 kwietnia).



# SPORT SPORT

## SIATKÓWKA

W Zespole Szkół Rolniczych w Nieckowie odbyły się Mistrzostwa Szkół Rolniczych w piłce siatkowej dziewcząt. Zwyciężyła **drużyna gospodarzy**, którą przygotowali trenerzy Ewa i Marek Hanc. Dziewczeta z Nieckowa wyprzedziły dwie reprezentacje **Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie**. Zespół gospodarzy otrzymał puchar Zrzeszenia Sportowego LZS.

Wyniki Mistrzostw Województwa Szkół Ponadpodstawowych w Piłce Siatkowej Dziewcząt za rok szkolny 1997/1998: 1. **ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH w Łomży** (dyrektor Paweł Drożyner, nauczyciel wychowania fizycznego Kazimierz Ostaszewski), 2. **III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Łomży** (Jerzy Cieślowski, Tomasz Waldziński), 3. **I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Łomży** (Zygmunt Zdanowicz, Halina Kalinko), 4. **II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Łomży**, 5. **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Zambrowie**, 6. **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Ciechanowcu**, 7. **ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH w Nieckowie**, 8. **Liceum OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Goniądzu**.

## KOSZYKÓWKA

W meczu eliminacji strefowych do mistrzostw Polski kadetów w koszykówce chłopców drużyna **UKS „DZIEWIĄTKA” Murawski Holding Łomża** zwyciężyła z **JUMO BASKET Warszawa** 81:78. Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Tomasz Górny – 28, Wojciech Skiba – 21, Michał Bielicki – 11, Daniel Sobczak – 9, Sebastian Uryn – 8, Tomasz Witkowski – 3, Bogdan Król – 1. W kolejnym meczu tych samych eliminacji **UKS „DZIEWIĄTKA” Murawski Holding Łomża** pokonał zespół **MKS MOS Wola Warszawa** 122:65. Punkty dla naszej drużyny zdobyli w stolicy: Tomasz Górny – 28, Wojciech Skiba – 17, Sebastian Uryn – 17, Daniel Sobczak – 16, Bogdan Król – 13, Michał Bielicki – 11, Piotr Dudziński – 9, Tomasz Witkowski – 6 i Cezary Grosfeld – 5. Trenerem chłopców jest **Wojciech Kamiński**.

## ZAPASY

Bardzo dobrze spisali się zapaśnicy **Płyt Grajewo** na Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży w zapasach w stylu klasycznym. W **WADZE 32 KG** brązowy medal zdobył **Paweł Klimaszewski**; w **wadze 35 KG** wygrał **Kamil Krejszeff** przed **Robertem Cichorowskim** i **Pawłem Jagielskim**; w **WADZE 38 KG** najlepszy był **Michał Laguna**; w **WADZE 47 KG** zwyciężył **Grzegorz Kłos**, a trzecie miejsce zajął **Zbigniew Lamentowicz**; w **WADZE 53 KG** zwyciężył **Tomasz Sulima**, a trzecie miejsce wywalczył **Marcin Zduńczyk**; w **WADZE 59 KG** trzeci był **Kamil Truszkowski**; w **WADZE 73 KG** złoty medal zdobył **Arkadiusz Romanowski**; w **WADZE 85 KG** zwyciężył **Marcin Cebeliński**. Płyty wygrały także zdecydowanie klasyfikację drużynową.

**Polskie Radio Białystok**  
FM 99,4 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; wydanie główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 6.45, 7.18; Informacje z przejść granicznych: 5.38, 6.12, 8.15, 12.08, 15.08, 16.24; Sport: 5.16, 7.45, 17.14, 18.05, 19.05, 21.05; Moto Radio: 6.15, 8.15, 12.09, 15.08, 16.24; Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.40, 6.45, 8.20, 16.39, 16.45, 17.21, 17.40, 17.45; Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.08; Serwis kulturalny: 7.13, 8.40, 16.13, 16.55.  
5.00 **FAKTY I MUZYKA** – (wiadomości co 30 minut); 9.15 **SPOTKANIA**; 9.40 **Powieść w Radiu Białystok** – Witold Horwath; 10.15 **Rozrywka**; 11.15 **Reportaż**; 11.53 **English on... Route 66**; 13.10 **Magazyny Poradnikowe**; 14.10 **Mixer**; 15.10 **Co niesie dzień**; 16.00 **Fakty i Muzyka**; 18.05 **Muzyczny telefon**; 18.30 **Audycje dla Mniejszości Narodowych**; 19.10 **Magazyny Literackie**; 19.30 **Koncerty Muzyki Poważnej**; 20.05 **Dobra noca**; 20.15 **Z Radiem Białystok tańczy wszystko** – karnawałowe przeboje; 22.00 **Reflektorem po świecie** – program BBC; 23.05 **Nocna Orkiestra Radia Białystok**.



## TU i TAM

### GRAJEWO

• 3 kwietnia po mszy świętej (godz. 18.00) z Kościoła pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej wyjdzie procesja Drogi Krzyżowej. Przejdzie następnie ulicami miasta do Kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Krzyż będą nieść między innymi przedstawiciele „Solidarności”, nauczyciele, lekarze, młodzież i członkowie organizacji kościelnych.

• Jednostka grajewskiej Ochotniczej Straży Pożarnej przygotowuje się do obchodów 100-lecia działalności. Z tej okazji strażacy otrzymają między innymi nowy sztandar. Trwa zbiórka pieniędzy na ten cel, powołano Komitet Fundacji na czele z przewodniczącym Rady Miejskiej Zygmuntem Kruszyńskim. Kto chce wesprzeć akcję, może dokonać wpłaty na konto: PKO O/Grajewo nr 10203323-30720-270-1 z dopiskiem „sztandar OSP”.

### KOLNO

• Od początku marca funkcjonuje w mieście Filia łomżyńskiego Oddziału Powszechnego Banku Kredytowego. Zlokalizowano ją w kompleksie budynków przy ul. Wojska Polskiego 46 (dawny PZGS). Filia prowadzi pełną obsługę bankową osób fizycznych i podmiotów, prowadzących działalność gospodarczą, rachunki bieżące, lokaty, konta osobiste. Można też skorzystać z kredytu.

• 28 recytatorów w dwóch kategoriach wiekowych uczestniczyło w zorganizowanych przez Kolneński Dom Kultury eliminacjach rejonowych Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Najsilniejsze ekipy przysłały szkoły z Grabowa i Stawisk. W konkursie, od kilku edycji, nie uczestniczą uczniowie miejscowego Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych w przeciwieństwie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZDZ. Do turnieju Wojewódzkiego zakwalifikowano: **Michalinę Kaliściak**, **Izę Świeńcińską**, **Marcina Mieńkowskiego z Grabowa**, **Rafała Szumskiego**, **Marcina Marchelskiego ze Stawisk**, **Gabrielę Banach z Ksebek**, **Edytę Dudę ze Szkoły Podstawowej nr 2** i **Joannę Kaszubę ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolnie**. Wyróżniono **Jacka Góralczyka ze Szkoły Podstawowej nr 2** i **Martę Samul ze Stawisk**.

### LACHOWO

• We wsi odrodziła się myśl reaktywowania gminy. W latach siedemdziesiątych została przyłączona do miasta i gminy Kolno. Inicjatorzy powołania samodzielnego samorządu gminnego zbierają podpisy pod odpowiednią petycją. Z sondy przeprowadzonej wśród mieszkańców wsi w byłej gminie Lachowo nie wynika, by inicjatywa miała masowe poparcie. We wsi funkcjonuje ośrodek zdrowia, Filia Gminnej Biblioteki Publicznej, punkt kasowy Banku Spółdzielczego, poczta, szkoła podstawowa i gospodarstwo rolne POHZ. Niewielki budynek, w którym ongiś urzędowały władze gminne, przekazano do dyspozycji mającej poważne kłopoty lokalowe szkoły podstawowej.

### MAŁY PŁOCK

• Mieszkańcy gminy korzystający z urządzeń zbiorowego zaopatrzenia w wodę, od 1 kwietnia będą płacili za metr sześć. pobranej wody 1,26 zł, a za odprowadzenie takiej samej ilości ścieków do kanalizacyjnych urządzeń komunalnych – 1,30 zł.

• Do 0,60 zł za metr kwadratowy powierzchni wzrasta czynsz regulowany w lokalach mieszkalnych, będących w dyspozycji gminy. Stawka obowiązuje od 1 maja.

• W obwodzie łowieckim nr 30 w Małym Płocku stwierdzono wściekliznę. Osadę uznano za obszar zagrożony, zaś wsie Budy Żelazne, Józefowo, Rakowo Zalesie, Wygrane, Kozłówka i Śmiarowo za rejon zagrożony wścieklizną.

### SMOLNIKI

• Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych zwróciła się do społeczności województwa o pomoc finansową w odbudowie szkoły po podpaleniu i pożarze, który wybuchł 15 lutego. Jedno z pomieszczeń dydaktycznych spłonęło doszczętnie z wyposażeniem. Naruszona jest konstrukcja wzmacniająca sufit, uszkodzone ściany. Koszt remontu wstępnie określono na 50 tysięcy złotych. Samorząd Kolna przekazał na ten cel 2 tysiące. Kto chce wesprzeć szkołę może wpłacać pieniądze na konto placówki w Banku Spółdzielczym w Stawiskach nr 87670004-53006-27015-11.

### SZCZUCZYN

• Podczas ostatniej sesji radni uchwalili budżet: dochody gminy wyniosą 6 milionów 205 tysięcy 766 złotych, wydatki – 6 milionów 758 tysięcy 116 złotych. Blisko piąta część zostanie przeznaczona na inwestycje. Prowadzona będzie budowa hali sportowej na fundamentach budowanej od lat krytej pływalni, doprowadzony zostanie wodociąg do wsi Tarachy, gdzie w czasie suszy brakuje wody w studniach, wyasfaltowany zostanie 4-kilometrowy odcinek drogi Szczuczyn-Bzury, przedłużona będzie sieć kanalizacyjna na ulicy Senatorskiej w mieście, rozpocznie się wymiana okien w Szkole Podstawowej nr 2, kontynuowana będzie budowa świetlicy we wsi Świdry Awissa. Lecz najważniejszym zadaniem inwestycyjnym w gminie jest budowa pierwszego wysypiska śmieci.

• Trwają prace przy remoncie zabytkowej remizy strażackiej, w której mieści się Muzeum Pożarnictwa. Odnowiono już wnętrze budynku, prowadzona jest renowacja parku wokół remizy. Być może już w tym roku Muzeum stanie się turystyczną atrakcją miasta.

• Z inicjatywy burmistrza Stanisława Wądołowskiego odbyło się spotkanie kierownictwa Wojewódzkiego Urzędu Pracy i Rejonowego w Grajewie. Głównym tematem było bezrobocie w mieście i pomoc w rozwiązywaniu problemów ludzi bez pracy. Dzisiaj to największy problem Szczuczyna. Zdaniem burmistrza w tej sytuacji niezbędna jest pomoc państwa.



**Dni otwarte 03-05 kwietnia**

**KONTAKTY**  
„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.  
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).  
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Gabor Lörczy (fotoreporter), Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński, Wiesław Wenderlich.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16.  
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com  
Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.  
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



— Jesteś chłopcem, czy dziewczynką? — pyta niemowlak niemowlaka w klinice położniczej.

— Nie wiem.

— To ja ci zaraz powiem, tylko zajrzę pod twoją kołderkę. O, jesteś dziewczynką!

— Dlaczego tak uważasz?

— Bo masz różowe buciki.

— Pani dolegliwość nie jest groźna, ale uczciwie muszę powiedzieć, że 3 pacjentów na 100 na nią umiera — mówi lekarz.

— A czy tych trzech już umarło? — pyta blondynka.

— Ma pan prawie czterdzieści stopni gorączki! — mówi lekarz do sportowca.

— A ile wynosi rekord Europy?

— Czy ten zegarek chodzi?

— Nie. Trzeba go nosić.

— Co chciałabyś dostać na urodziny? — pyta babcia pięcioletnią wnuczkę.

— Pigułki antykoncepcyjne.

— Cooo?!

— Mam już cztery lalki i więcej nie chcę.

— W Afryce na ogromnych terenach nie ma ani jednej szkoły — mówi nauczycielka. — Czy domyślacie się, na co będziemy zbierać pieniądze?

— Na bilety do Afryki! — woła Kazio.

— Widziałeś?! Ten koń chciał mnie ugryźć w głowę!

— Widocznie poczuł siano.

— Czy pani wie, co to za znak? — pyta policjant kobietę, która wjechała maluchem w ulicę z zakazem wjazdu.

— Nie. Ale tam jest kiosk, niech pan ich zapyta. Na pewno będą wiedzieć, bo miejscowi, a ja nietutejsza.

— Coś taki ponury? — pyta kolega.

— Właśnie skończyłem czytać książkę z bardzo smutnym zakończeniem.

— A co to za dzieło?

— Moja książeczka oszczędnościowa.

— Czy pani wie, jakie są zalety mleka matki przy karmieniu niemowlęcia? — pyta pielęgniarka młodą matkę.

— Oczywiście. Po pierwsze: jest łatwiej dostępne. Po drugie: znacznie tańsze. Po trzecie: żaden kot się do niego nie dobierze.

— Przyszedł pan w samą porę — mówi lekarz.

— O Boże! Czy to coś poważnego? — przestraszył się pacjent.

— Nie, ale jutro samo by przeszło.

— Polowałem na słonie, lwy i noplizy — chwali się policjant kolegom po powrocie z Afryki.

— A co to takiego noplizy? — pyta jeden z nich.

— Takie czarne, biega przed łufą i woła: „No please!”

— Ile razy spytam o coś pańskiego syna, zawsze odpowiada: „No właśnie”. Czy w domu też tak trudno jest z nim porozmawiać? — pyta nauczycielka na wywiadówce.

— No właśnie!

— Dlaczego postawił pan na podłodze kawę, którą przed chwilą przyniosłem? — pyta kelner klienta.

— Była tak słaba, że obawiałem się, iż spadnie ze stolika.

— Szeregowy! Powiedzcie, co będzie, jak kula odstrzeli wam ucho?

— Będę gorzej słyszał, panie sierzancie.

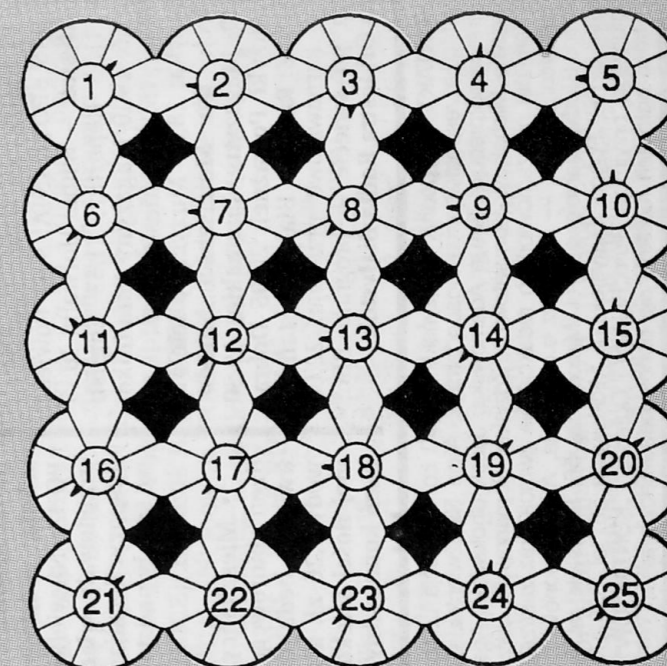
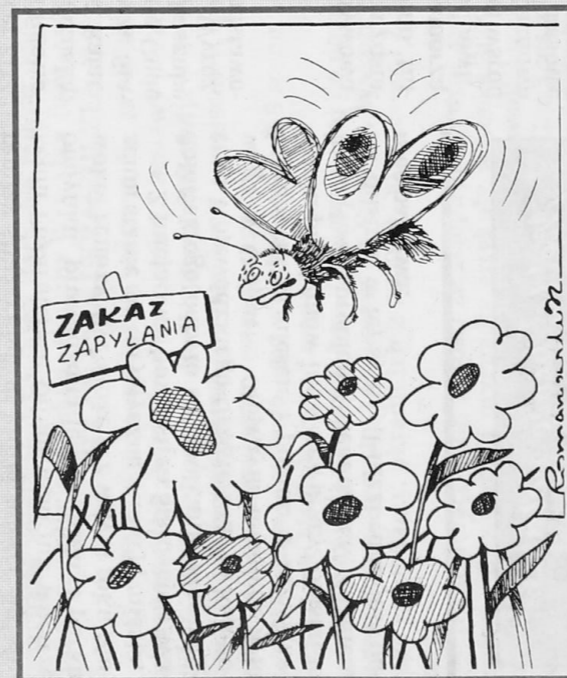
— Dobrze. A co będzie, jeżeli kula odstrzeli wam drugie ucho?

— Nic nie będę widział, bo hełm spadnie mi na oczy.

Po spowiedzi ksiądz udziela rozgrzeszenia i puka w konfesjonał.

— O k....! Ale mnie ksiądz przestraszył — poderwał się wygolony na zero młodzieniec.

Dowcipy nadesłali: Anna Dziekońska z Łomży, Michalina Kozioł z Łachy (gm. Turośl), Damian Gronostajski z Kołak Kościelnych, Adam Milewski ze Śniadowa, Franciszek Si-powski z Łomży (upominek), Iwona Florczyk z Ratowa Starego (gm. Śniadowo), Anna Barbara Wolek z Łomży, Andrzej Wysk z Kownat (gm. Łomża), Marzena Florczyk z Ratowa Starego (gm. Śniadowo), Marcin Napiórkowski z Bronowa (gm. Wizna). Dziękujemy. I zapraszamy do naszego stałego konkursu na najlepszy kawał tygodnia wszystkich.



## WIRÓWKA

1) symbol więzi małżeńskiej, 2) kłopot, zmartwienie, niepomaganie, 3) lekki 4-kołowy wózek z karabinem maszynowym, 4) niejedna w kaszcie drukarskiej, 5) uważność, ostrożność, 6) podwyższona temperatura ciała, 7) gwintowana nakrywka, 8) zarośla krzaków, 9) materiał izolujący, 10) przeciętny osobnik, 11) magiczna formułka, 12) trajkotka, 13) dramat, nieszczęście, 14) teoria nauczania jakiegoś przedmiotu, 15) norma, 16) pracowity owad, 17) maszyna rolnicza, 18) osoba zmieniająca kogoś w pracy, 19) największy wąż dusiciel, 20) kobieta jeżdżąca konno, 21) silne pragnienie osiągnięcia czegoś, 22) okrycie dłoni, 23) państwo z Manilą, 24) kościelny mebel, 25) część wędki. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 8

PRAWOSKRĘTNIE: pisklę, ziębla, mrówka, truteń, Węgier, pamięć, komiks, partia, piętro.

LEWOSKRĘTNIE: piętno, piękno, zrebę, krówka, gęstwa, kamień, pomiar, zamieć, miętus.

Książki wylosowali: MARIA BALICKA, (Grajewo), TERESA DAPUŁA (Łomża), CECYLIA JANKOWSKA (Łomża), TADEUSZ LEWANDOWSKI (Łomża), MARCIN MILEWSKI (Kolno), ANDRZEJ RÓŻYCKI (Sobotki), IWONA SŁONICKA (Bronowo), URSZULA TOKARCZUK (Tykocin), SEBASTIAN WIŚNIEWSKI (Rajgród).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.